

# STRZELEC

WARSZAWA, 1 LUTEGO 1931 ROKU

№

5

283

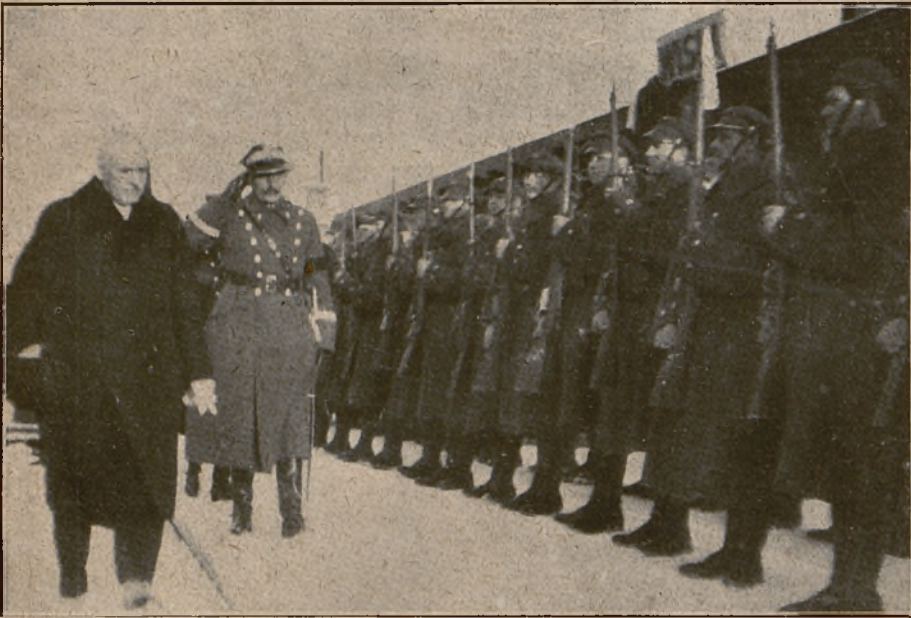


*W dniu Imienin Pana Prezydenta Rzplitej odbędzie się poświęcenie zameczku myśliwskiego w Wisle, ofiarowanego P. Prezydentowi.*

Fot. Światowid.



# Z POLSKI I ZE ŚWIATA



1) Powitanie Prezydenta przez kompanję Z. S. w Wiśle. 2) Wręczenie weteranom 63 r. sztandaru powstańców. 3) Fragment portu w Funchalu na Maderze.

## KRONIKA

*Marsz. Piłsudski* otrzymał od króla hiszpańskiego zaproszenie do Madrytu.

*Premjer Stawek* w odpowiedzi na interpelację w sprawie brzeskiej oświadczył, że Brześć był konieczny dla osadzenia na miejscu zuchwałej anarchji, ale sadyzmu i znęcania się nie było.

*Gen. Rydz - Śmigły* przyjął protektorat nad Blokiem Pracy Państwowej we Francji, w skład którego wchodzi Zw. Strzelecki, Zw. Tow. Im. J. Piłsudskiego i Federacja P. Z. O. O.

*Przesilenie gabinetowe we Francji*, po upadku Steeg'a zakończyło się utworzeniem rządu przez sen. Laval'a

*Proces sędziego Demanta* przeciw „Robotnikowi” zakończył się skazaniem redaktora odpow. „Robotnika” na 6 mies. więzienia.

*B. B. W. R.* wniosie do Sejmu nowy projekt zmiany konstytucji już w dniach najbliższych.

*Zjazd wojewodów w Warszawie* 29 b. m. poświęcony był sprawom gospodarczym.

*Sesja Ligi Narodów w sprawie skarg niemieckich na Polskę* zakończyła się sukcesem polskim.

*Pacyfikacja Indji przez Anglików* kosztowała 100 zabitych 427 rannych i 23 tys. uwięzionych.

*Przywódca Hindusów Gandhi* został wypuszczony na wolność.

*Bronisław Czech* został vice - mistrzem Czechosłowacji.

*Akcja za zniżką cen* obejmuje już całą Polskę i wykazuje znaczne postępy.

*Murzyn z Senegalu* — został po raz pierwszy viceministrem francuskim.

*Najstarszy dziennikarz świata* zmarł w Londynie.

*125 milj. dolarów* rocznie wydają Amerykanie na wróżbiarzy i szarlatanów.





# STRZELEC

ORGAN TOWARZYSTWA ZWIĄZEK STRZELECKI  
DOSWIECONY SPRAWOM PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO  
SPORTU, ORAZ WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I OBYWATELSKIEGO

## Pan Prezydent Rzeczypospolitej

W dniu 1 lutego ze wszystkich krańców Polski popłyną życzenia dla Tego, który jest symbolem majestatu Rzplitej Polskiej. W tym dniu wraz z całą Polską i brać strzelecka złoży gorące życzenia P. Prezydentowi — prof. Ignacemu Mościckiemu. Życzenia serdeczne i gorące, które będą wyrazem głębokich uczuć, jakie wraz z szerokimi masami społeczeństwa żyjemy dla Zwierzchnika Państwa, który bezpośrednio interesuje się zawsze wszelkimi zagadnieniami życia państwowego, a zwłaszcza przysposobienia obywateli do obrony kraju.

Objąwszy po przełomie majowym najwyższy urząd w państwie, Prezydent Mościcki zawsze najściślej współpracował z Marszałkiem Piłsudskim, widząc w Nim słusznie Budowniczego Nowej Polski i Twórcę jej zwycięskiej Armji. Dlatego też cały Jego okres, pełnego trudów urzędowania, cechuje jednolita linja, z której nie dał się zepchnąć insynuacjami i atakami opozycji.

Duży nacisk położył Pan Prezydent na działalność reprezentacyjną i w tym zakresie położył On wielkie dla państwa zasługi. W ciągu swoich licznych objazdów dotarł do wszystkich niemal zakątków Polski, by zapoznać się bezpośrednio z ludnością, jej życiem i kulturą. Wszędzie owacyjnie witany z najwyższą czcią i radością — serdecznością swą i niezwykłą prostotą utrwalił najsilniej ścisły związek społeczeństwa z państwem, w jego godności usymbolizowanem. W tej bezpośredniości Prezydenta Mościckiego przejawia

się najlepiej demokratyzacja władzy państwowej, reprezentującej ideę narodu.

Związek Strzelecki ma Panu Prezydentowi wiele do zawdzięczenia, bo też zawsze darzył on nas szczególną życzliwością, uświetniając niejednokrotnie nasze zawody i uroczystości swoją osobą. Nic więc dziwnego, że mamy jakąś szczególną cześć dla Prezydenta Mościckiego. Mówimy o Nim prosto — nasz Prezydent, bo wiemy dobrze, iż całym życiem dla Polski, zasłużył na urząd który godnie reprezentuje.

Wiemy dobrze, iż całe życie Prezydenta Mościckiego było bojowaniem o wolność i pracą dla jej potęgi i chwały, której wyrazem jest Chemiczny Instytut Badawczy, szereg doniosłych wynalazków, które imie Jego rozślały szeroko po świecie i kierownictwo fabryki związków azotowych w Chorzowie. Szczególnie kierownictwu i wynalazczości Prof. Mościckiego na stanowisku naczelnego dyrektora zawdzięczała fabryka swój wysoki rozwój techniczny i gospodarczy.

Trudno byłoby mówić o wszystkich wielkich czynach i zasługach P. Prezydenta. Jedno jeszcze podkreślimy tylko, że powagą swą i roztropnością niezwykłą podniósł ogromnie autorytet zwierzchniej władzy państwowej i ugruntował stanowisko Polski w rządzie przodujących państw świata, za co mu hołd i cześć od nas należy!

Pan Prezydent Rzplitej niech żyje!



# AMERYKA SIĘ WYCOFUJE

Grudniowy Nr. „American Rifleman” — organu państwowego związku strzeleckiego Stanów Zjednoczonych, przynosi nam bardzo poważne i ciekawe wiadomości na temat decyzji tegoż związku — nie brania udziału w dalszych Międzynarodowych Zawodach Strzeleckich, poczynając już od roku 1931 i zawodów organizowanych przez nas we Lwowie.

W odezwie do członków związku Generał M. A. Reckord, wice - prezes National Rifle Association, streszcza sprawę następująco:

„Od 4-ch lat prezydium związku zastanawiało się nad tem, czy celowem jest wysyłanie co roku zespołu do Europy na Międzynarodowe Zawody Strzeleckie. Strzelanie z broni dowolnej ze wszystkimi udoskonaleniami wprowadzonymi do niej w ostatnich latach interesuje bardzo niewielką ilość strzelców amerykańskich, pociąga ono poza tem za sobą olbrzymie koszta — broń całkowicie wykonaną na zamówienie i niezmiernie wyspecjalizowaną.

„Prezydium zamierzało już od dłuższego czasu wycofać się z udziału w tych zawodach, jednak nie pozwalał na to fakt, iż Ameryka została ostatnio 4-o krotnie pobita przez Szwajcarów i mogło to wyglądać na uchylanie się przed walką i przyznanie się do porażki. Obecnie, w roku 1930 Mistrzostwo Świata zostało zdobyte przez Amerykę, puchar przechodni jest w Stanach Zjednoczonych, wolno więc bez uchybienia honorowi sportowemu rzec się dalszego udziału w zawodach, przesyłając na zawody w r. 1931 - ym jedynie sam puchar do rozegrania we Lwowie.

„Natomiast National Rifle Association przetrzuci teraz cały nacisk w swojej pracy na strzelanie z broni małokalibrowej i wysłał w roku 1931-ym zespół reprezentacyjny na zawody angielskie w Bisley. Broń małokalibrowa jest dzisiaj w Stanach niezmiernie rozpowszechniona, przez to samo możliwość wejścia w skład zespołu reprezentacyjnego stanie się bodźcem nie dla kilkunastu strzelców specjalistów, a dla wielotysięcznych rzesz doskonałych małokalibrowców”.

Do powyższego oświadczenia do daje swoje zdanie w osobnym artykule niezmiernie ceniony i popularny

w świecie strzeleckim amerykańskim major J. S. Hatcher, pomocnik kapitana tegorocznego zwycięskiego zespołu z broni dowolnej.

„Decyzja nie brania udziału w przyszłych Międzynarodowych Zawodach Strzeleckich z broni dowolnej wynika z tego, iż strzelanie z karabina dowolnego nie jest sportem amerykańskim. Strzelanie w Ameryce ogranicza się prawie wyłącznie do kb. wojskowego Springfield na większe odległości oraz do karabinu małokalibrowego ze zwykłym spustem — bez przyspiesznika. Strzelanie stylem „dowolnym” i z przyspiesznikiem, wprowadzone niegdyś do Stanów Zjednoczonych przez Niemców - emigrantów, którzy przez pewien czas zachowali swoje stowarzyszenie kurkowe i własny system strzelania zanikło obecnie prawie zupełnie i strzelań tych nie daje się wskazać. W Ameryce broń dowolną z przyspiesznikami i całym specjalnym ekwipunkiem dostać można jedynie z niezmiernymi trudnościami, na obstalunek i z olbrzymimi kosztami. W tych warunkach strzelanie z broni dowolnej obchodzi zaledwie bardzo nieliczną grupkę specjalistów, których ambicją było odzyskanie dla Ameryki pucharu międzynarodowego.

„Dalszy udział w tych zawodach pociągnie za sobą olbrzymie wydatki na rachunek sportu, który interesuje znikomą część naszych strzelców, przyczem większość nas nigdy w nich nie będzie mogła wziąć udziału.

„Ze względów powyższych National Rifle Association zdecydowało, iż pieniądze dotychczas wydawane na zawody z broni dowolnej zostaną na przyszłość wykorzystane na taki rodzaj strzelania, którym interesuje się większość strzelców amerykańskich, i w którym większość ta może brać udział, a mianowicie: strzelanie małokalibrowe bez przyspieszników i z przyrządami celowniczymi bez szkieł optycznych. Umówiono już cały szereg zawodów małokalibrowych między narodowych, o których ściślejsze dane ukażą się w następnych numerach American Rifleman”.

To samo pismo podaje następnie informacje o zawodach w Bisley, które odbędą się prawdopodobnie w połowie lipca 1931, N. R. A.

wysłał zespół w składzie przynajmniej 15-stu strzelców.

Tyle Amerykanie. Z powyższego wydarzenia musimy i my wyciągnąć wnioski niezmiernie poważne, odnośnie naszego postępowania i stosunku do programu Międzynarodowych Zawodów Strzeleckich. Obecnie mamy w Polsce sport strzelecki na coraz lepszym poziomie, sport ten obejmuje coraz szersze warstwy społeczeństwa. Opiera się on jednak tak samo jak i w Ameryce na taniej, celowej i niezdegenerowanej broni wojskowej i małokalibrowej. Posiadacze broni dowolnej mamy zaledwie paru, całą resztę broni i wszystkie inne koszta muszą ponosić nasze czynniki państwowe, i ponoszą je dla celu, który, wobec ogólnego kierunku strzelectwa posiada bardzo mało wartości.

Powyższa decyzja Amerykanów będzie dla nas przedewszystkiem potwierdzeniem i ugruntowaniem naszych własnych wewnętrznie - państwowych dążeń strzeleckich, ale możemy ją również wykorzystać i to bardzo poważnie, na forum Międzynarodowych Zawodów i międzynarodowego zjazdu, gdzie i tak wyrzuci ona napewno wstrząsające wrażenie.

Program Międzynar. Zawodów jest w najwyższym stopniu zdegenerowany, fałszywy i niezdrowy. Mamy sposobność po temu, aby uzyskawszy sobie odpowiednich sprzymierzeńców, wykonać na ten program gwałtowne natarcie, przełamać opór i hipokryzję tych osób, które twierdzą iż musi on być takim, po to, aby nie być militarystycznym, i wprowadzić program zdrowy a rozsądny, nie będący przeciwieństwem strzelectwa krajowego każdego z państw.

Będziemy szczerze żałowali, iż nasi koledzy Amerykanie, których wysoki poziom sportowy i dobre koleżeństwo nauczyliśmy się cenić nie będą naszymi gośćmi tego roku we Lwowie, ale z drugiej strony decyzja ich nas cieszy, gdyż może się stać sposobnością do wprowadzenia nareszcie wysoce pożądanej reformy.

Jeżeli chodzi o sport małokalibrowy, to naszym właśnie dążeniem w ostatnich latach było oparcie strzelań na tych zasadach, którym hołdują Amerykanie — duże odległości, postawa leżąc, i t. p.



Należy tembardziej żałować, iż nie będziemy mieli strzelców amerykańskich na tegorocznych Międzynarodowych Zawodach, w program których wprowadzamy strzelanie małokalibrowe na 100 i 200 metrów leżąc.

Należałoby również poważnie się zastanowić nad wprowadzeniem odrazu reformy w strzelaniu małokalibrowem, zarzucając 3 postawy na korzyść leżącej, będziemy w

tem mieli gorące poparcie Anglików i strzelców U. S. A.

Wysuwa się równocześnie konieczność nie tylko sportowa ale również polityczna wysłania delegacji a może i paru zawodników do Bisley — dla uzgodnienia poglądów i linii działania.

Przed paroma laty byliśmy świadkami pewnej próby roboty destrukcyjnej w stosunku do Międzynar. Związku Strzeleckiego, ro-

gota ta na szczęście nie udała się, nadzieje niektórych państw na stworzenie osobnego Międzynarodowego Związku z broni małokalibrowej spaliły na panewce. Unikajmy za wszelką cenę popierania dalszej akcji w tym kierunku — przejawem tej akcji poniekąd może również być decyzja N. R. A., ale dążmy energicznie do uzdrowienia programu międzynarodowego.

Antoni Anusz.

## MGLY I DYMY BOJOWE

### I.

Każdy z Czytelników może sobie uprzytomnić wrażenia, jakie kiedykolwiek odniósł wyszedłszy z domu w dzień bardzo mglisty. Dni takie zdarzają się u nas rzadko, lecz zdarzają się i napewno każdy zjawisko takie niejednokrotnie obserwował. Na chodnikach słychać kroki, lecz nie widać przechodniów; po jezdni przesuwają się powoli wehikuły, głośno sygnalizując swą obecność. Światło latarni, palących się w dzień, rozświetla właściwie niewiele. Słowem mgła oślepia, zmysł wzroku staje się nieużyteczny i każdy, jak ślepiec, kieruje się raczej instynktem i słuchem. W mieście ostatecznie jest to mniej przykre zjawisko, do celu trafi każdy, jeno przejście przez jezdnię, obecnie w ruchliwszych miastach zawsze niebezpieczne, przy niej to wymaga nieomal bohaterstwa.

Inaczej rzecz się ma na drogach, od ludzkich osiedli oddalonych. Nie można mgły porównywać do ciemności nocy. Światło rozjaśnia ciemność nocy, nie przebija jednak mgły i najsilniejsze reflektory niewiele tu pomogą.

Dlatego jako skutek dni mglistych powstają liczne katastrofy na lądzie, morzu i w powietrzu pociągające za sobą ofiary w ludziach.

Po uprzytomnieniu sobie wyżej napisanego byłibyśmy skłonni do twierdzenia że mgła jest dla człowieka czemś bardzo szkodliwym, jest zaporą wstrzymującą na godzinę całe bieg życia i pożądanem by było, aby mgła występowała jak najrzadziej.

Ale... każdy medal ma dwie strony. Są jednak pewne dziedziny życia, w których mgła jest dobrodziejstwem. Przekonywa nas

o tem choćby kronika kryminalna w dziennikach. Jakże często w niej występują zdania:... „mgła utrudniała pościg”... lub też... „korzystała z panującej mgły” i t. d. Przykładów możnaby mnożyć tysiące, a wniosek z nich jest jeden, że we wszystkich sytuacjach, gdzie chodzi o działanie niespostrzeżenie mgła oddaje duże usługi.

W walce orężnej, w potykanii się dwu armii, sytuacji takich jest mnóstwo, i dlatego mgła tam od niepamiętnych czasów była wykorzystywana do przeprowadzenia planów wojennych, opartych na niespodziewanym zaskoczeniu przeciwnika. Jednakże mgła, okrywając obie walczące strony, jednakowo daje im szanse zaskoczenia przeciwnika. Z drugiej strony mgła naturalna panuje rzadko i nie zawsze w porę.

Wiemy już, że mgła może być szkodliwa i pożyteczna w zależności od sytuacji strony walczącej. Byłoby zatem bardzo wskazane, aby zjawisko jej tak rozłożyć, aby była kompletną dla jednej strony walczącej, a zarazem szkodliwa dla jej przeciwnika. Gdyby walczące wojsko posiadało potężnego czarownika, któryby mógł sprowadzić mgłę w odpowiedniej chwili, a więc gdy trzeba opuścić zajmowane stanowisko wobec przewagi przeciwnika, tak, aby nieprzyjaciel nie zauważył tego i nie mógł odrazu ścigać, lub gdy trzeba podejść niespostrzeżenie pod wroga i uderzyć na niego zniemacka, to jasnym jest, że tego rodzaju mgła oddałaby wojsku ogromne usługi.

W mitologii greckiej znajdujemy podania, że bogowie wspomagali swych ulubionych rycerzy otaczając ich w niebezpiecznej chwili walki chmurą i unosząc z zamę-

tu w bezpieczne miejsca. Obecnie, gdy bogowie do spraw ludzkich przestali się już mieszać, rolę czarowników wzięli na siebie ludzie nauki i nie mogąc mgły w dowolnej chwili na ziemię z niebios sprowadzić, zaczęli wynajdywać środki do wytwarzania mgieł sztucznych.

Sztuczne mgły poczęto stosować do celów taktycznych już dość dawno używając zrazu do tego celu środków bardzo prostych. Oto posłuchajmy jak Wolter opisuje w swej historii o królu szwedzkim Karolu XV-ym użycie sztucznych dymów do przejścia rzeki w obliczu nieprzyjaciela.

„...Gdy zauważył (Karol XV), że wiatr wieje z północy, gdzie sam się znajdował, na południe, gdzie obozował nieprzyjaciel, rozkazał zapalić wielką ilość mokrej słomy, której gęsty dym rozszerzający się po rzece zasłaniał oddziały jego i ich zamierzenia przed obserwacją Sasów.

Pod osłoną tych dymów wysyła także łodzie, napełnione palącą się słomą, tak że chmury dymu gęstniały coraz więcej i nieprzyjaciel, któremu wiatr pędził dym w oczy, nie mógł obserwować, czy król przeprowia się, czy nie. Podczas tego rozkazuje on przeprowadzenie swego podstępu wojennego... W kwadrans przybył na drugi brzeg, rozkazał armaty natychmiast wynieść na ląd i wydaje rozkazy do artylerii, podczas gdy nieprzyjaciel mógł się zdobyć jedynie na oddanie kilku strażów na chybił-trafił.

Kiedy wiatr rozeгнаł chmury dymu, ujrzeli Sasi króla szwedzkiego następującego już na nich”.

Jest to jeden z pierwszych przykładów wykorzystania dymów sztucznych dla celów wojennych, który zdarzył się w roku 1701.



# Sprawa mieszkaniowa w Polsce

W długim szeregu powojennych bolączek Europy, na pierwsze boday miejsce wysuwa się sprawa mieszkaniowa. — Wszyscy musimy jeść i wszyscy mieć jaki taki dach nad głową. Jakże nie proste to, gdy zarobków brak, a przyrostowi ludności nie nadąża ilość budowanych mieszkalnych domów.

Kryzys gospodarczy przyszedł na cały świat i wywołał zaciętą walkę o pracę, mieszkanie i pożywienie. Klęska ta nie oszczędziła i nas; odczuwamy ją w Polsce tem silniej, iż przeżyliśmy niewolę długich lat i spustoszenie w ogniu walk całej niemal połaci naszej ziemi.

Nie założyliśmy jednak rąk! — Od pierwszych dni niepodległości, gorączkowa praca wre, a i pomysłami nadążamy w pierwszym rządzie walczących o lepsze jutro swe wolnych narodów.

Gdy poprzez niecierpiącą zwłoki konieczność swą, otwarta stała się sprawa budowlana i u nas, jak na zachodzie, zaroilo się od pomysłów, projektów, ustaw i planów. Czynny udział w pracy tej wzięły instytucje gospodarcze, samorządowe, społeczne i władze państwowe.

Wzorem zagranicy, przez wprowadzenie od mieszkańców miast podatku domowo - czynszowego, zaproponował rozwiązanie proble-

mu głodu mieszkaniowego, polski Związek Izb Przemysłowo - Handlowych. Związek, w rzeczowym, obszernym, o 51 artykułach, projekcie ustawy, przedłożonym Radzie Ministrów zaprojektował powołanie do życia „Powszechnego Zakładu Budownictwa Mieszkaniowego“, z siedzibą w Warszawie.

Zadaniem Zakładu, stanowiącego coś w rodzaju sejmu dla spraw mieszkaniowych, byłoby kierowanie budownictwem na obszarze całej Polski, poprzez „komitety lokalne“. Komitety te składałyby się w połowie ze specjalistów — delegatów przemysłowo - handlowych izb, w drugiej połowie z delegatów gmin.

Obok tego projektu, w tej samej sprawie zabrał głos „Związek Miast Polskich“. Związek ten wyłonił specjalną „Komisję Mieszkaniową“, która szuka wyjścia z kryzysu mieszkaniowego, przez przeznaczenie na budownictwo stałego funduszu rządowego w wysokości 150,000,000 zł., wypłacanego co rok, oraz funduszu samorządowego w wysokości 2 proc. dochodów komunalnych.

Inną znów koncepcję wysunęło „Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości“. Stowarzyszenie, w opracowanym dla Rady Ministrów i Ministerstwa Robót Publicznych

projekcie, zmierza do rozwiązania zagadnienia drogą uzyskania daleko idącego poparcia inicjatywy prywatnej.

Czwarty projekt, pochodzący od „Zrzeszeń Lokatorskich“, szuka wyjścia do utworzenia funduszu budowlanego przez podwyżkę podatków od nieruchomości i od niezabudowanych placów. Ten projekt skierowany ma być do Sejmu.

Wyliczone tu projekty, opracowane już całkowicie, bądź będące dopiero w szczegółowym opracowaniu, znane opinii publicznej w głównych zarysach swych ze sprawozdań prasowych, poważne nasuwają trudności.

Obarczając kosztami jedne warstwy społeczne, lub inne; — spychając całkowicie ciężar rozbudowy na miasta (Zw. Izb Przem.-Handl.), bądź w większej części pragnąc przerzucić go na wieś (Zw. Lokatorskie), opierając go na funduszu podatkowym, nie nadążającym już obecnym, a wzrastającym nieustannie zapotrzebowaniom Państwa i Samorządów (Zw. Miast), bądź wreszcie zmierzając do powierzenia całkowicie sprawy inicjatywie prywatnej (Zw. Kamieniczników) — wszystkie projekty te wprowadzone bez namysłu w życie, łatwo spowodować mogłyby głęboki kryzys społeczno-

J. KADEN - BANDROWSKI.

## PILSUDCZYCY

### III.

PODPULKOWNIK SOSNKOWSKI.

Innym od Brygadiera jest nieoceniony jego zastępca, podpułkownik Sosnkowski.

Któżby przypuścił, że ten surowy, wysoki, pysznie zbudowany oficer, pamiętający w przeciągu długiego czasu każdą minutę wydanego rozkazu, nazwę każdej miejscowości, rozmieszczenie każdego plutonu w czasie walki, że ten tak surowy szef sztabu jest zamiłowanym wielbicielem sztuk pięknych! Kocha muzykę, lubi szarówką dopaść fortepianu na kwaterze i grać Schumana, Szopena, obchodzą go najżywiej nowe szkoły malarskie, a literaturę rozumie, jakby się miłości słowa uczył we Francji.

Podpułkownik Sosnkowski jest świetnym typem inteligenta polskiego. Talent do sztuk pięknych, zamiłowanie do klasycznego kierunku myśli, znajomość zagadnień filozofii współczesnej, chęć radości życia w najgłębszym sensie tego słowa — wszystko to wtapia Sosnkowski w swą twórczość wojskową. On to w eleganckiem a pewnem ręku trzyma całe sznurowanie władz. On wprowadza młodzież polską w godność i w ład szeregu.

Wojnę odczuwa głęboko i czule, jak tragedję, lecz widzi cel, który przyświeca wojnie i to każe mu wszystko dla niej przewyciężyć. Ze względu na ów pierwiastek walki duchowej i przewyciężeń, jest Sosnkowski postacią wdzięczną i dramatyczną w najgłębszej pełni tego wyrazu.

Kto go widział, jak po długim, upartym boju szedł na czele I-go Legjonu daleką drogą, smukły, strojny, spokojny i podniosły, ten mo-



gospodarczy i falę nieograniczonej spekulacji.

Gwałtowna, dokładnie nieprze-myślana podwyżka komornego pociągającej za sobą w trudnych i tak dziś warunkach mieszkaniowych konflikt właścicieli domów — w wypadku tym przymusowych egzekutorów podatku budowlanego — z lokatorami ich; równocześnie zaznaczyłyby się spadek siły nabywczej ludności, a więc nastąpić musiałyby i zmniejszenie konsumpcji. Okoliczności te stworzyłyby konieczność wprowadzenia we wszystkie instytucjach zwyczajki poborów pracowniczych, a w ślad zatem poszedłby w handlu wzrost cen. Cały proceder ten od pochopności zaczynający się, niewiadomo gdzie mógłby skończyć się, nie mogąc nie wpłynąć na podrażnienie i rozgoryczenie osobiście dotkniętych mas.

Dlatego to, w trosce o dobro Państwa i jego obywateli mniej pochopny w tej sprawie okazał się Rząd. Projekty państwowe opracowane wspólnie przez Ministerstwa Robót Publicznych, Skarbu i Spraw Wewnętrznych, zmierzają do uwzględnienia interesów potrzeb całego społeczeństwa, a w technice do usprawnienia budownictwa i jego administracji.

W trudnych warunkach finansowych jednak okazało się, iż narażenie nie uda się zrealizować nawet racjonalnych, celowych projektów rządowych.

Praca na tem polu w ministerstwach nadal wre. I nadejdzie dzień gdy ukończy się.

Przy obecnej jednak wewnętrznej konjunkturze gospodarczej, brak mieszkań powstały w okresie długoletniej wojny, przez utratę równowagi między zapotrzebowaniem, a podażą dałby możliwość radykalnie całkowicie zaspokoić się jedynie, przy niskim oprocentowanym kapitale zagranicznym, oddanym do naszego użytku na długi czas.

Z czasem, musimy wierzyć powszechna sytuacja gospodarcza kraju poprawi się, nim jednak nie nastąpi to, lub większy kapitał z zewnątrz na cele budowlane nie wpłynie, nie wolno nam tylko na możliwości te oglądać się.

W granicach umiejętności naszych i sił musimy przeciwdziałać złu i choć częściowo braki uzupełniać.

Rok rocznie, z funduszy publicznych na rozbudowę przeznaczony jest znaczny kapitał. W ubiegłym 1930 r. budżetowym — Bank Gospodarstwa Krajowego preliminował na ten cel 44.000.000 zł. Istnieją jednak i inne jeszcze źródła kredytowo - budowlane.

Sytuacja beznadziejna nie jest więc; większej jeno może trzeba w pracy uwagi i dłuższej do końca drogi. Większej uwagi, by zaspokoić potrzeby, tam gdzie największy odczuwa ich się brak, dłuższej drogi, by nasycić cały głód.

Marjan Kania



Kurs referentów Wych. Obyw. w Krakowie

że powiedzieć, iż widział, jakie szczęście daje spełnienie obowiązku i jak silnem ono echem gra w szeregach...

MAJOR ŚMIGŁY

A teraz wy, panowie oficerowie piechoty, obywatele kompanijni, obywatele plutonowi, wpleceni w kolumnę, wy, których światem jest bataljon, domem kompanja, całą rodziną pluton!

Spełniacie trud olbrzymi, mało promieni sławy dający, a straszną pracę... Jesteście solą rozprawy wojennej, kamieniem węgielnym wszelakiego oporu i pierwszym, nieodżałowanym celem szturm!

Wy, oficerowie piechoty, najtragiczniejsza i najgłębsza poezjo wojny, niewielcy sławą, a wielcy zasługą!

Obraz ładu, porządku i szyku podczas

najtrudniejszych warunków i bitwie najmężniejszej znajduje się w Brygadzie, zawsze w III-cim bataljonie, u majora Śmigłego.

Trzeci bataljon stanowi jakby gwardję I-go legionu. Tam, gdzie uderza Śmigły, tam musi być wynik dodatni, tam, gdzie on gospodaruje — musi być spokój i ład.

Major Śmigły należy do rzędu tych oficerów piechoty, po których nigdy nie znać zmęczenia, którzy nigdy nie są niespokojni, a walkę prowadzą konsekwentnie, niczem wykład treściwy. Po kilku dowodach nieprzyjaciel rzuca potrójne okopy i rozumie naukę — na długo.

KAPITAN BERBECKI

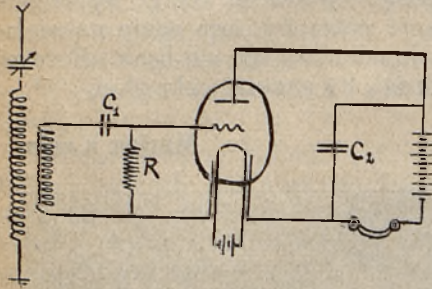
Oto wraca z bitwy kapitan Berbecki. Przez kilka godzin z jednym plutonem zasłaniał przemarsz bataljonu. Gryzł się z Moskalami ząb za ząb, piędź o piędź w kurzu, w pro-



# Radjo-odbiornik jedno-lampkowy

Lampka elektronowa jest, jak to już wiemy, tym „mikroskopem” radiowym, który dziesięciokrotnie powiększa słabe prądy antenowe. Poza to atoli może spełniać również zadania detektora, mianowicie przepuszczać tylko prądy w jednym kierunku. Od detektora jednak lampka tem się różni, że równocześnie działa, jako wzmacniacz.

Przyjrzyjmy się teraz bliżej niżej podanemu schematowi (rys. 1) odbiornika jednolampkowego i poró-



wnajmy go z poprzednio podanemi schematami aparatów detektorowych. Zauważymy odrazu, że lampka elektronowa zastępuje właściwie kryształek detektora. Jak widzimy do cewki indukcyjnej dostają się za pośrednictwem zmiennego kondensatora prądy antenowe. Kondensator zmienny oczywiście służyć nam będzie do nastrajania na odpowiednią falę. Prądy antenowe działają indukcyjnie na obwód siatkowy przez kondensator  $C_1$ . W obwód ten włączony jest o-

pór  $R$  dla zabezpieczenia siatki przed zbyt silnemi prądami.

Zmienny stan elektryczny siatki powoduje zmienne natężenie prądu w obwodzie anodowym, do którego włączony jest jeszcze kondensator  $C_2$  dla zblokowania zbyt częstych prądów.

Takie połączenie lampki elektronowej, przy którym lampka odgrywa podwójną rolę wzmacniacza oraz detektora jest bardzo korzystne i dostarcza prądów wzmacnionych dziesięciokrotnie. Mówimy przy tym schemacie, że lampka działa, jako audjon.

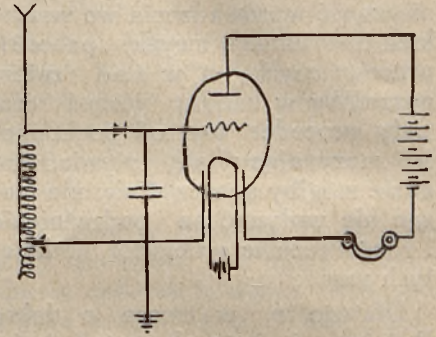
Lampkę można również skombinować z detektorem. Wówczas detektor spełnia funkcje prostownika, a lampka będzie li tylko wzmacniaczem. Drugi zaś schemat nie potrzebuje chyba już bliższego wyjaśnienia. Czytelnik, który choćby pobieżnie śledził tok naszych wyjaśnień zrozumie techniczny ich sens. Zwracamy tylko uwagę na tę okoliczność, że w schemacie drugim działają prądy antenowe wysokiej częstotliwości najpierw na detektor, tu zostają sprostowane i dostają się do siatki lampki już jako prądy niskiej częstotliwości.

Przy odbiornikach kilkulampkowych działa prąd anodowy pierwszej lampki na siatkę drugiej i t. d. Zasadniczo każda dalsza lampka

pomnaża siłę reprodukcji głosowej dziesięciokrotnie, przyczem korzystną stroną powiększenia ilości lampek jest jeszcze ta okoliczność, że wszystkie lampy mogą być zasilone tą samą baterją anodową, względnie żarzeniową.

Oczywiście w wypadku posiadania aparatu kilkulampkowego wskazany jest już zakup głośnika.

Powyżej podane połączenia nie



wyczerpują bynajmniej mnogich możliwości radiowych schematów. Pragnąłem tylko dostarczyć droгим Czytelnikom podniety do własnych usiłowań i prób. Możliwości są tu wprost nieskończone, a dla postępu radjofonji jest rzeczą konieczną, aby każdy radjoamator nie przywiązywał się do pewnego schematu, lecz sam stale nowemi połączeniami starał się dojść do coraz lepszego i doskonalszego odbioru radiowych audycji.

F. Burdecki.

chu, w trzasku broni i wrzasku „hurra” coraz szedł na bagnety. Wraca, niosąc cztery karabiny i kilka rewolwerów. Taki jest skrzętny, że w czasie śmiertelnej walki zdążył popodnosić karabiny, pozbierać rewolwery, gdyż broń ceni jak chleb i nie ścierpi, by miała walać się po ziemi.

Dziad jego w 1831 roku służył w Strzelcach Zielonych pod Koziętulskim, ojciec w 1863 r. w partji Kruka. Kapitan Berbecki, sztabkapitan rosyjskiej piechoty, został pięcioma orderami odznaczony za męstwo w wojnie rosyjsko - japońskiej.

— Czemużeście tak dzielnie walczyli dla Rosjan? — spyta ktoś kapitana.

— Bo nam mówiono — odpowie — że wszystko popsują ci na „cki i na ski” (t. zn. Polacy). Zresztą, gdy wasza kompanja, gdy 200 par oczu patrzy na was z ufnością, trudno zawieść zaufanie żołnierzy, choćby obcych.

Wraca kapitan Berbecki przez las dymiący ze swym bataljonem. Rozkazy do odwrotu dał wtedy dopiero, gdy zoczył, że już jest otoczony. A chociaż otoczony, długo jeszcze rozkazu nie dawał, bo go nie doszło nic w tej mierze z komendy głównodowodzącej.

Nie doniosły stamtąd żadnej wiadomości patrole, chłodem śmierci stygnące na martwym polu...

Idzie tedy, tnąc się z wrogiem, ku głównej kwaterze, choć wie, że nikogo tam nie zastanie i zastać nie może.

Tam pustka,—w sieni się kręci wiatr, w kątach pożar już tli.

Dopiero, gdy kapitan posłuszeństwu i najdroższym jego pozorom oddał, co należy, cofa się z czterema karabinami na ramieniu i z pękiem pozbieranych rewolwerów w garści.

Taki jest kapitan Berbecki.



# STRZELCZYNI SWIDOMU I SWIETLICY

## „W zdrowem ciele — zdrowy duch“

Znamy już wszyscy na pamięć to hasło, powtarzane wszędzie tak często, przy każdej sposobności. Ale mimo to, że stało się takie oklepane nie straciło nic na wartości. Wiele przysłów, tych owoców mądrości narodów, z biegiem lat musiało ulec reformie i przystosować się do ducha czasu. Ono, choć znane było już na kilka wieków przed Chrystusem, zachowało do dziś swe znaczenie.

Czem jest zdrowie dla człowieka wiedziano już dawno, przed tysiącami lat, choć nie znane były wówczas dzisiejsze sposoby jego zachowania i racjonalnej pielęgnacji. Wiemy jak wysoko stała higiena i kultura ciała w starożytności, choć nie wszyscy należycie oceniali jej znaczenie, a jej środki nie dla wszystkich były dostępne.

Dziś coraz więcej rozumiemy jak wielkim skarbem jest zdrowie i jak ważnym jest jego zachowanie. To też coraz więcej powstaje dzieł, fachowych czasopism, artykułów w dziennikach i tygodnikach, a także instytucyj i klubów, których celem jest szerzenie znajomości znaczenia ćwiczeń cielesnych, powietrza, wody i słońca, a nawet odpowiedniego sposobu odżywiania się dla jaknajwiększego zahartowania ciała i utrzymania tej naszej maszyny w „dobrej formie”, możliwie najdłużej. Wszystkie zdobycze nauki stoją na usługach ludzi, aby dać im jaknajwięcej szczęścia i radości i jaknajbardziej oszczędzić cierpienia. Walczy się na wszelkie sposoby z zarazkami i bakterjami chorobotwórczymi, słabością, a nawet śmiercią.

Nie można jednak zapominać, że człowiek nie tylko składa się z ciała, ale i ducha. Ciało — to mieszkanie i narzędzie ducha, dlatego też w pierwszym rzędzie dbać o nie należy, że ono jest jednym z najważniejszych

warunków zdrowego ducha. Mówię „jednym z najważniejszych“ a nie „najważniejszym“, bo znane są liczne przykłady wielkich duchów ludzkości, których ciało było niezwykle wątłe i mizerne, a mimo to poprzez wieki żyją oni i żyć będą, choć ciała ich dawno już w proch się rozsypały.

Jednakże nie powinna się rozwijać jedna strona kosztem drugiej. Rozwój powinien obejmować całego człowieka. Staranne ćwiczenia fizyczne, kąpiele powietrzno-słoneczne i rzeczne poprawiają usterki i niedomagania cielesne, ogólnie osłabienie i brak odporności organizmu. A czy usterki naszego ducha takie jak np. słaba wola, brak wiary we własne siły i t. d. nie dałyby się poprawić?

Zdawałoby się, że usposobienie nasze, temperament, charakter są od nas zupełnie niezależne, bo są nam wrodzone. Ileż to razy słyszy się w formie usprawiedliwienia: „trudno, taki, czy taka już jestem i nic na to nie poradzę“. Znamy nasze wady, bolejemy nieraz nawet nad nimi, wstydzimy się ich i czujemy wyrzuty, ale nie robimy zupełnie nic, żeby to zmienić. A tymczasem wszystko to da się naprawić, a nawet gruntownie przerobić drogą odpowiedniej „higieny duchowej“, t. j. wytrwałej pracy nad sobą.

Aby zahartować i wzmocnić ciało poddajemy się różnym zabiegom, używamy sportów latem i zimą, poświęcając wiele czasu dla zdobycia sprawności fizycznej. Wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe zyskuje dlatego coraz większe rzesze zwolenników i zwolenniczek. Organizuje się zawody sportowe, dające sposobność do pokazania rezultatów tych wszystkich ćwiczeń i przygotowań. A tymczasem wszystkie te zawody i święta sportowe powinny również być wy-

zyskane także i do wykazania naszego wyrobienia duchowego, społecznego i organizacyjnego.

Zapewne, przyznać trzeba, że w podnieconej atmosferze zawodów, gdzie każdy, za wszelką cenę pragnie zwyciężyć, bardzo trudno jest być rycerskim wobec przeciwnika, ale też wtedy właśnie najlepiej się poznać daje owo duchowe wyrobienie zawodników.

Jak przez odpowiednie ćwiczenie zdobywamy sprawność fizyczną i utrzymujemy nasze ciało w dobrej formie, tak przez odpowiednią higienę duchową osiągnąć możemy wyniki nie mniej ważne, a nawet bardziej wartościowe, na polu naszego duchowego wyrobienia. Najprostszym i najłatwiejszym środkiem do tego celu jest: **pokonanie w sobie egoizmu. To wyrabia w nas t. zw. „zmysł społeczny“.** Czasem jest on niektórym ludziom wrodzony, lecz każdy może go nabyć, bo to zależne jest od nas samych. Ten zmysł społeczny pozwala nam zrozumieć, że jednostka nie na swój triumf pracuje, lecz całej gromady, rozwija poczucie solidarności i braterstwa, sprawia, że w słowach naszych i czynach mamy nie tylko nasze własne dobro, ale także innych ludzi.

Terenem życia naszego nie jest wyłącznie tylko szkoła, czy biuro, czy też cztery ściany pracowni, albo nawet świetlicy, lecz cały świat a przedewszystkiem państwo i naród, do którego należymy. Dlatego też zdobycze naszego ducha zarówno jak laury olimpijskie stają się zwycięstwem narodu. Warto więc zdobywać jedno, jak i drugie.

Drugim ważnym środkiem, nadzwyczaj ułatwiający pracę nad samym sobą — to **wiara we własne siły.** Od niej najbardziej zależy nasze szczęście i powodzenie. Ona pozwala wszystko zdobyć, wszystko osiągnąć, choćby nawet warunki zewne-



trzne nie zawsze były najlepsze. Przez wiarę we własne siły dokonali epokowych odkryć wielcy mężowie, jak Franklin, Edison, Faraday i cały szereg innych, choć byli tylko samoukami, bo w młodości nie mogli nawet otrzymać należytego wykształcenia. Aby nie szukać u obcych przykładów co można zdobyć wiarą we własne siły wystarczy wspomnieć, że i w Polsce mamy uczonego, a zarazem wybitnego męża stanu, który jako chłopiec pracował w warsztacie

ślusarskim. Wiara we własne siły daje pogodę ducha i równowagę, bez której niema pełnego zdrowia i dlatego trzeba robić wszystko, aby wyćwiczyć i zachować zarówno siły fizyczne, jak i moralne. Tylko ten osiąga powodzenie, kto w nie wierzy. Wiarę tę można w sobie wyrabiać i tak się w tem wydoskonalić, jak w sztuce, lub sporcie.

Dobrze zorganizowane życie fizyczne i duchowe to szczyt mądrości, a zarazem tajemnica szczęścia i powodzenia, które nie są tylko

dane jakimś szczególnym wyjątkom. Każdy człowiek ma z natury rozmaite zdolności i dary, których wartość może dziesięciokrotnie nawet zwiększyć, byleby (tylko) chciał. A przecież chcieć — to móc. Więc chciejmy, ćwiczmy w sobie spokój, życzliwość dla ludzi, uprzejmość i wiarę w siebie i drugich, bo to zarówno jak ćwiczenia fizyczne i kultura ciała potrzebne nam jest do osiągnięcia zdrowia i dobrego samopoczucia. Potrzebne nam zdrowe ciało i zdrowy duch.

Dr. Franciszka Kalicińska.

## Kosmetyka i Estetyka

Nie wiem, czy znajdzie się na świecie mężczyzna, nawet najdalej od spraw doczesnych myślą i duchem stojący, któremu by widok kobiety o zdrowym, świeżym wyglądzie, starannie utrzymanych włosach i rękach, w najskromniejszej, ale gustownej sukni, nie sprawił choćby podświadomej przyjemności. I wiem, że nie znajdzie się kobiety, któraby nie dążyła, w imię swego zresztą dobrze pojętego interesu, do spotęgowania i jaknajdłuższego utrzymania uroku swej postaci. Oczywiście cele tych dążeń będą rozmaite. Słynne faworyty monarchów różnych wieków piełgnowały swą urodę, by jak najdłużej pozostać w łaskach kapryśnego i najczęściej zmiennego w uczuciach władcy. Faworyta Ludwika XIV p. Montespau utrzymywała cały sztab chemików, którzy dostarczali jej najrozmaitszych środków kosmetycznych. Piękności Cesarstwa wierzyły święcie w zbawienne skutki kąpieli w winie; Poppea, żona Nerona, brała stale kąpiele w mleku oślic. Małżonka Napoleona, cesarzowa Józefina, świeżo zerwane fijołki zalewała gorącym mlekiem, a po 24 godzinach używała płynu otrzymanego do nacierania całego ciała.

Dziś, choć monarchów jest coraz mniej, pęd do zachowania piękności i młodości do możliwie późnego wieku zatacza coraz to silniejsze kręgi. Bo jakże nie pamiętaćć wiecznie o swym zewnętrznym wyglądzie, gdy wobec rozluźnienia obyczajów i płynności pojęcia o nierozzerwalności małżeństwa starzejąca się kobieta narażona jest w każdej chwili na utracenie męża, którego magle „zrozumiała i pokochała” młoda, zdrowa

i przystojna dziewczyna, gdy w biurach, fabrykach, sklepach posiadę otrzymać mogą tylko „młode siły!”

Przeprowadzono niedawno w St. Zjednoczonych, wśród kobiet o przeciętnej skali zarobkowej (krawcove, modystki, maszynistki i t. d.) ankietę na temat: „Na co wydają zarobione pieniądze?” Wynik badań dał ciekawe dane. Wszystkie pracownice przyznały szczerze, że przeważając część pensji poświęcają na kosmetyki, suknie i futra, zdobywane najczęściej kosztem racjonalnego odżywiania. I prawie każda podobne rozłożenie budżetu wyjaśniała — koniecznością. Wobec braku ochrony pracy i intensywnej eksploatacji sił pracowniczych, wszystko co składa się na ze wnetrzny objaw młodości: świeży, zdrowy wygląd, modny i elegancki strój — jest dla Amerykanki jednym z najpoważniejszych sposobów na otrzymanie posady.

Przeciwko systemowi temu można wprowadzić wysunąć cały szereg poważnych zastrzeżeń, ale nie dziw też, że pierwsze miejsce co do wysokości wydawanych na kosmetyki sum zajmują St. Zjednoczone. Gdy w r. 1910 w samym Nowym Yorku było 300 instytucji piękności, dziś jest ich przeszło 3200, a szkół, które wydają dyplomy dające prawo pracy w instytucjach — ponad 400. Powstał tam nawet niedawno „Instytut dla przedłużania życia ludzkiego”, posiadający w swym składzie osobowym wybitnych lekarzy-hygienistów, całą swą wiedzę i doświadczenie wkładających w udoskonalanie lekarskiej kosmetyki. To samo zjawisko, choć w znacznie mniejszym stopniu, zaobserwować można i w innych kra-

jach, na wysokim stopniu kultury stojących, a przedewszystkiem Anglii, Francji i Niemczech, ruch ten powoli przenika i do Polski, szerząc się, jak dotychczas, tylko w większych miastach.

Nie chciałabym jednak, byście mnie źle zrozumiwały. Mówiąc o kosmetyce mam na myśli nie wyczernione brwi i rzęsy (niezawodny środek na przeróżne zapalenia oczu i powiek!), ani wykarminowane w piękne „serduszek” usta, ale należytą pielęgnację ciała, w której obok wody i słońca poważną rolę odgrywać będzie gimnastyka i racjonalne odżywianie — czynniki zmierzające przedewszystkiem do podtrzymania zdrowia. Bo stara maksyma: Piękność — to zdrowie, zdrowie — to piękność, nigdy chyba nie straci swego znaczenia.

Ludy starożytne rozumiały doskonale, że ideał piękna osiągnąć można przedewszystkiem przy pomocy higieny. Mydło znane było już w Galji i Germanji. Nawet w Pompei, zasypanej przez wybuch Wezuwiusza w 79 roku po Narodzeniu Chrystusa i niedawno odkopanej, znaleziono szczątki prymitywnych urządzeń do wytwarzania mydła. Ludy wschodnie troskę o piękność ciała doprowadziły nieomal do kultu. Namaszczanie Egipcjan, Greków i Rzymian, ich wspaniałe ludowe urządzenia kąpielowe zmierzały nie tylko do utrzymania zdrowia, ale podtrzymania radości życia, były nieomal obrzędami religijnymi. Wyżeczenie się kąpieli, zaniedbanie czystości oznaczało dobrowolne umartwienie, oznakę smutku i żałoby.

Wśród naszych strzelczyń, po-



wiedźmy sobie szczerze, z tą czystością ciała różnie bywa. Obserwowałam niejednokrotnie nasze dziewczęta i twierdzę to na przykładzie nie jednego przypadku. Bo chociaż często wymanicurowane paznokcie nie miały charakterystycznej czarnej obwódki, misterne loki opadały w pięknych falach na czyste szyje, to niedyskretne wycięcie sukni ukazywało brzeg koszuli o wybitnie szarym odcieniu. Czy w wypadku takim można wierzyć w czystość reszty ciała? Poгляд mój nie jest zresztą odosob-

niony. Opowiadała mi niedawno jedna z czołowych strzelczyń, zasłużona działaczka, podobnie smutny fakt: Przyjeżdża na jedną z najważniejszych imprez Związku strzelczyń w obuwii wymagającym zamiany na praktyczniejsze i wygodniejsze. Znajduje się odpowiednie pantofle i tu — rozpacz! W czasie zamiany bucików objawia się przerażonym oczom olbrzymia dziura w pończosze i pięta niemyta co najmniej pół roku, bo już nie szara, ale czarna z brudu! Dążeniem naszym powinno stać

się rozjaśnienie tej ciemnej plamy, nieubłagana walka z brudem i niechlujstwem. Wielkie to pole pracy dla wszystkich naszych kobiecych szarż. Pogadanki z dziedziny higieny społecznej i osobistej powinny bezwzględnie znaleźć się na pierwszym planie programu pracy oddziałowej. Jeżeli miarą kultury narodu jest ilość zużytego mydła, to my w tej „mierze” odznaczyć się musimy pokazną miaręczką!

Halina Piórecka

## Kilka uwag z dziedziny kosmetyki

Piękność ciała zależna jest od dwóch czynników: czystości i umiejętności pielęgnowania go.

Codziennie mycie się jest samo ważne dla zdrowia, jak jedzenie powietrze i światło. Woda usuwa ze skóry naszej nie tylko kurz, brud i miljarde zarazków, ale i wydzieliny z całego organizmu, które wydostają się przez pory. Im więc skóra jest czystsza, tem prawidłowsza jest praca skóry, a przez to i cały organizm jest zdrowszy. Ładna skóra, to zdrowa skóra, a zdrową skórę może mieć tylko zdrowy człowiek. Ponieważ widzimy, że woda ma taki duży wpływ na nasze zdrowie i piękno nie żałujmy jej sobie. Latem więcej się pocimy i dlatego starajmy się zawsze wieczorem wykapać w jakiejś rzece lub jeziorze, albo jeżeli to jest niemożliwe, to bodaj w domu w zwykłej balji. Ciało nasze wówczas nie tylko będzie czyste ale i wolne od tak przykrego zapachu potu, po którym odrazu poznajemy brudasów. Zdarzyć się jednak może, że pomimo codziennego mycia z pod pach, albo nóg czuć jeszcze pot, jest to już przyczyną jakiejś wewnętrznej choroby, co do której należy się poradzić lekarza, a oprócz tego codziennie myć miejsce, wydzielające pot wodą ciepłą i mydłem formalinowym, a po wytarciu przetrzeć jeszcze watką zmaczaną w spirytusie salicylowym. Również przy takim pilnowaniu czystości ciała będziemy mogli pozbyć się chropowatości skóry na rękach i udach, którą nazywamy „gęsią skórka”. Przy uporczywych wypadkach, kiedy normalne mycie nie pomaga, trzeba myć te miejsca mydłem salicylowym i wodą gorącą; po namydleniu lekko przetrzeć miejsca chropowate pomeksem i o-

plukać wodą gorącą. Na noc wetrzeć mieszaninę z gliceryny i soku z cytryny w stosunku pół na pół. Zimą wystarczy myć całe ciało przynajmniej raz na tydzień lepiej w jakimś zakładzie kąpielowym, a jeżeli niemożliwe to w domu.

Teraz przejdźmy do mycia twarzy. Trzeba tu się przedewszystkiem zastanowić, jaką mamy skórę na twarzy, to jest tłustą czy suchą. Poznać to bardzo łatwo, bo skóra tłusta prawie zawsze się błyszczy, a bardzo często pokryta jest pryszczami i wągrami; natomiast cera sucha skłonna jest do łuszczenia się i opierzchnięcia. Zależnie więc od tego, jak mamy cerę, postępujemy.

Przy cerze tłustej myjemy twarz dwa razy dziennie wodą dobrze ciepłą, a jeżeli bardzo tłusta to nawet gorącą i zawsze mydłem. Mydło powinno zawierać pewne składniki dezynfekcyjne. Do takich mydeł należą borne, bornoty-molowe i boraksowe; przy pryszczach i wągrach należy używać salicylowe, salicylo - siarkowe lub tiopinolowe. Po umyciu twarzy wodą ciepłą zaraz opłukać ją wodą zimną. Po osuszeniu twarzy ręcznikiem należy ją jeszcze przetrzeć watką zwilżoną w jakimś płynie dezynfekcyjnym, dajmy na to 1 proc. spirytusie salicylowym lub resorcynowym albo też spirytusem kamforowym i dopiero wtedy zapudrować. Rezultat będzie taki: woda ciepła zrobi skórę elastyczną, podnieci powierzchowny obieg krwi i sprawność mięśni w skórze. Mydło rozpuści tłuszcz i oczyści otworki i przewody gruczołów skórnych. Woda zimna zwęzi pory, które rozszerzyły się pod wpływem wody gorącej, aby wy-

wpuścić tłuszcz. Płyny dezynfekcyjne uzupełnią działanie mydła i wody, wzmocnią mięśnie i ściągają pory. Odpowiedni puder wchłaniać będzie wilgoć i kwasy tłuszczowe.

O ile skóra tłusta potrzebuje osuszenia, o tyle znów sucha wymaga natłuszczenia. I dlatego woda do mycia powinna być o temperaturze pokojowej albo letnia. Mydło o zawartości lanoliny, to jest tłuszczu najwięcej zbliżonego do tłuszczu wydzielanego przez skórę ludzką (mydło lanolinowe). Zdarzają się wypadki, że i takiego mydła skóra chwilowo nie znosi, bo po umyciu łuszczy się, wówczas należy uciec się do specjalnych o-trąbków nie wysuszających skóry. Ale wtedy przed myciem trzeba posmarować twarz świeżą nicejską oliwą, żółtkiem, słodką przegotowaną śmietanką lub kremem lanolinowym. Jeżeli skóra jest pergaminowo - sucha, tak jak skórka na zwiędniętym jabłku, to zaraz znów natłuścić temi samymi środkami. Puder dla cery suchej winien być natłuszczony i nie zawierać żadnych składników szkodliwych — pudry krajowe prawie wszystkie są dobre. Zwracam uwagę, że stosowanie przy cerze suchej gorącej wody i płynów o zawartości alkoholu, jak woda kolońska, gliceryna itp. — robią ją jeszcze więcej suchą, wywołują łuszczenie się naskórka i zmarszczki.

Przestrzegając w ten sposób czystości skóry możemy ją mieć zawsze bezwoną, białą - różową, miękką i gładką, lekko przeświecającą, wolną od wszelkich plam i wyprysków — jednym słowem — skórę piękną.

Ale nie tylko skóra może nas speszczyć. Również brak zębów, nie-



miły zapach z ust, jak i sypiący się łupież z głowy i tłuste włosy nie tylko, że nie czynią nas ponętne, ale mogą budzić wprost odrazę.

Ładne zęby są zazwyczaj zdrowe i należyćie pielęgnowane. Chore zęby, nietylko, że są brzydkie, ale zarażają i sąsiednie, a przez psucie się wydzielają tak nieprzyjemny zapach, że nieraz o mdłości przyprowadzają tych, którzy z nimi muszą obcować. A przyczyną tego jest najzwyczajniejsze niedbalstwo. Nie wolno się położyć spać dopokąd zęby nie będą umyte dobrze szczoteczką, której niewolno dawać nikomu innemu do użytku i kredą, a raz na tydzień w dodatku wypłukane wodą z solą (½ łyżeczki zwykłej soli na szklanke ciepłej wody). Inaczej kwasy, jakie się robią w ustach z pozostałych pomiędzy zębami resztek jedzenia, psują tak zwaną emalję zębów, a jak ta już jest nadpsuta, to w bardzo szybkim tempie idzie gnicie zęba wewnątrz. Jednocześnie też zaczynają się psuć zęby sąsiednie i jeżeli odrazu nie przerwiemy procesu psucia się — możemy w bardzo niedługim czasie stracić wszystkie zęby. Brak zębów ma bardzo ważny wpływ na ogólny system zdrowia, a stan zdrowia naszego znów jak w zwierciadle odbija się na naszej twarzy, robiąc ją zmęczoną, pomarszczoną, a nawet zapadniętą, przez co nasz wygląd może zmienić się na gorsze, jak to mówią „wprost nie do poznania”. Jeżeli po niewczasie zaradzimy brakowi zębów, przez sztuczne zęby, to w każdym razie nie zastąpią nam one już własnych, a co najważniejsze, że nabytych chorób organizmu albo nigdy już, albo nieprędko się

pozbędziemy. W dodatku narażaliśmy się samochcąc na bardzo poważne wydatki, a wszystkiego tego uniknęłoby się, gdyby zęby były czyste.

Łupież na głowie idzie prawie zawsze w parze z tłustą skórą twarzy i dlatego włosy przy łupieżu są tłuste. Łupież powstaje dlatego, że głowa nieodpowiednio jest myta. Jest to złuszczonej warstwy skóry, zlepiona tłuszczem wydzielanym z gruczołów łojowych i brudem. Najważniejszą rzeczą jest niedopuszczenie do tworzenia się łupieżu, a osiągnąć to można przez umiejętne mycie głowy. Najlepiej jest do tego celu używać mydła dziegciowego - siarkowego, którego odpowiedni kawałek zależnie od długości i gęstości włosów należy pokrajać na drobniuteńkie kawałeczki i rozgotować w mniej więcej 1 — 1½ szklance wody. Tym dopiero płynem myjemy dobrze głowę i włosy dwa razy, każdorazowo opłukując wodą ciepłą. Po drugim spłukaniu mydła trzeba je jeszcze płukać dość długo, lejąc dobrze ciepłą wodę z dzbanka na głowę i w tym czasie poruszając włosy na głowie, aby woda z każdego miejsca zmyła mydło. Po takim umyciu należy jeszcze oblać głowę i włosy kwaterką tak samo ciepłej wody, do której przedtem dodaliśmy soku z 1 cytryny albo 1 łyżkę octu winnego. Jeżeli przy takim dokładnym myciu głowy co tydzień łupież, jako zastarzały, nie ustąpi, to nie ma już innej rady jak udać się do lekarza, który da odpowiedni środek dezynfekcyjny do jednorazowego użytku. Ale po użyciu tego środka trzeba myć stale głowę, jak wyżej, gdyż

w przeciwnym razie łupież znów wróci. Włosy powinny być dwa razy dziennie czesane i szczotkowane czystym grzebieniem i szczotką. Nie lekajmy się, że przy czesaniu włosy wyrwywamy, gdyż na miejsce włosa wyrwanego napewno wyrosną nam nowe. Gorzej jest jeżeli włosy wypadają same, bo wtedy już nie wyrosną same.

Również szpecić nas mogą: czerwony nos, policzki i ręce. Przy czyną tego mogą być choroby wewnętrzne, jak anemja, gruźlica, wada serca albo też odmrożenie. W pierwszym wypadku należy zwrócić się do lekarza specjalisty, który da odpowiednie środki wewnętrzne, natomiast zewnętrznie leczyć należy tak samo, jak przy odmrożeniu w sposób następujący:

Na nos i policzki najlepiej jest kłaść na całą noc papkę zrobioną z kwasu bornego w kryształkach zaparzonego wrzącą wodą. Drugiego dnia na zmianę robić przez kilka minut przemienne okłady z wody gorącej i zimnej, a na noc posmarować maścią cynkową. Jeżeli chodzi o ręce i nogi to stosować przemienne kąpiele w wodzie gorącej i zimnej, przyczem do wody gorącej dodaje się ałunu lub taniny w stosunku i łyżki na litr wody. Zanurza się odmrożoną kończynę w gorącą wodę na 10 minut, poczem odrazu przekłada do zimnej na ½ do 1 minuty — znów do gorącej na 10 minut i t. d. trzy razy. Po takiej kąpieli należy posmarować miejsce odmrożone sokiem z cebuli, którą przygotowujemy w sposób następujący: w dolnej części cebuli wykrajemy krążek, do powstałego dołeczka wsypać 1 łyżeczkę miążskiego cukru; przykryć krążkiem i postawić w niezbyt gorącym piecyku lub na kuchni na blaszanej podstawie. Po 15 — 20 minutach, gdy już dostateczna ilość soku wycieknie, jeszcze ciepły sok dobrze wcierać w odmrożone miejsca, w kierunku od czubków palców w górę ku sercu. Po wtarceniu jeżeli to ręce to włożyć ciepłe rękawiczki, a nogi owinać ciepłą flanelką.

Czerwoność i opierzchnięcie rąk powstałe wskutek niedokładnego wycierania skóry do sucha, usunąć można wcieraając na noc mieszaninę przygotowaną, jak niżej: do 1 łyżki stołowej gliceryny dodać 1 łyżeczkę wody kolońskiej i łyżeczkę soku z cytryny.

Helena Brzezińska



Choinka dla biednych dzieci w Brześciu n/B.



# Od Kampinowskiej puszczy do Sokołowskiej szubienicy

„Walka o wolność, gdy się raz zaczyna  
Z ojca krwi spada dziedzictwem na  
syna  
(Słowacki — „Giaur“).

Słowa poety, pisane w niewiele lat po krwawym upadku zbrojnego powstania Narodu 1830 r., były wyrazem tego niezmożonego ducha i pragnienia wolności, w imię których dziadowie nasi, spadkobiercy listopadowego czynu, chwycili ponownie za broń, by walczyć w nierównym boju o niepodległość.

Zbrojny ruch powstańczy, który ogarnął tylko część społeczeństwa, skazany był już z góry na niepowodzenie wobec przewagi liczebnej wroga, który potrafił skupić na ziemiach polskich powyżej 400 tysięcy wojska, podczas gdy powstanie w okresie swego największego wysiłku zaledwie do 30 tysięcy ludzi liczyło. Poza tem brak odpowiedniego dla powstania oparcia, jak również uzbrojenia i zaopatrzenia przesądzał wynik tej walki. A jednak partje powstańcze, rozbite w jednym miejscu, zbierały się w drugim, ogarniając zasięgiem swych działań wojennych ogromną przestrzeń — poprzez Królestwo Kongresowe, aż prawie po dawne, wschodnie granice Rzeczypospolitej, sięgając Żmudzi, Litwy, Białorusi, Inflant, Polesia, Ukrainy i Wołynia. Zadając Moskałom szereg dotkliwych klęsk, sami również doznając niepowodzeń, zdołali powstańcy przy bardzo słabem oparciu z zewnątrz przetrwać przeszło dwa lata, okresem orężnych swych zmaganię przedzając i pozostawiając za sobą tak istotne dla powstania momenty, jak 22 stycznia 1863 r. i 5 sierpnia 1864 r.

Nie sposób wymienić tutaj wszystkich walk, choćby największych, jakie w tym okresie zostały stoczone, gdyż bitew i potyczek powstańczych z tego czasu naliczyć można prawie do tysiąca. Jednakże wspomnieć się godzi o kilku, najbardziej dla przebiegu walk i biorących w nich udział powstańców, ciekawych i charakterystycznych momentów.

Jak wiadomo, bezpośrednią przyczyną wybuchu powstania była dokonana przez władze rosyjskie w

Warszawie w nocy z 15 - go na 16-go stycznia — „branka“, t. j. pobór do wojska moskiewskiego, który miał objąć najbardziej patriotyczną młodzież stolicy. Ta zaś nie chcąc i nie mogąc pogodzić się z takim barbarzyństwem, już od wczesnego ranka 16 stycznia zaczęła opuszczać stolicę, by na polecenie Zygmunta Padlewskiego, członka Centralnego Komitetu Narodowego, schronić się w mało dostępnej Puszczy Kampinoskiej, leżącej na lewym brzegu Wisły, gdzie we wsi Karolinek wyznaczone zostało główne miejsce zbiórki. Tutaj już następnego dnia objął dowództwo nad zbiegami, przybyły z Warszawy wraz z transportem broni, Padlewski, były oficer rosyjski oraz instruktor Szkoły Podchorążych Polskich w Cuneo.

Zygmunt Padlewski, był pierwszym przywódcą powstania, którego wybuch i rezultat zresztą wcześniej już przewidywał. Zgromadziwszy w puszczy Kampinoskiej około 1000 ludzi, postanowił Padlewski uderzyć z nimi na twierdzę modlińską, która po opanowaniu stać się miała podstawą do późniejszych działań powstańczych. Niestety powiększenie załogi, przez przebyte do Modlina posiłki, zamiar ten znieweczyły. Napierany przez wojska rosyjskie, przeprowił się Padlewski przez Wisłę, połączywszy się po prawej jej stronie z powstańcami, którzy opuszczając Warszawę od strony Pragi, zbierali się w la-

sach nasielskich. Przeciw tej partji powstańczej wyruszył z Płocka płk. rosyjski Kozłanikow, zaskoczony jednakże przez Padlewskiego w lesie Ciołkowskim (koło Płocka), został rozbity, przyczem sam zginął. Działo się to 21 stycznia, zaś dnia następnego po zwycięskiej bitwie ciołkowskiej Tymczasowy Rząd Narodowy, uprzedzając wyznaczony przez Moskali na 27 stycznia ogólny pobór — ogłosił powstanie w całym kraju.

Powstanie zbrojne, które ogarnęło przedewszystkiem Kongresówkę, dla braku odpowiednich warunków i przygotowań przybrawszy charakter wojny partyzanckiej nie zdołało dopiąć ani całkowicie, ani dokładnie swego najważniejszego celu, t. j. opanowania rosyjskich garnizonów w kraju. Nieniej jednak wykazało tyle bohaterstwa i poświęcenia ze strony powstańców, że w lepszych warunkach mogłoby osiągnąć całkowite powodzenie. Jako przykład niechaj posłużą pierwsze walki powstańcze, stoczone w styczniu i lutym 1863 r. na Podlasiu, które prawie pierwsze za broń chwyciły. Tutaj już w styczniu oddziały powstańcze opanowały wszystkie, z wyjątkiem Siedlec, ważniejsze miejscowości. Najpoważniejsze siły powstańcze znajdowały się w okolicy Węgrowa, gdzie 3 lutego stoczyły zawzięty i krwawy bój z przybyłymi od Siedlec przeważającymi wojskami rosyjskimi. Powstańcy po kilkakroć odpierali tutaj ataki rosyjskie, kosynierzy zaś wykonali tak szalony atak na moskiewskie armaty, że wróg zaledwie zdołał je uprowadzić. Nie mogąc pod ogniem artylerji rosyjskiej utrzymać swych stanowisk, powstańcy wycofali się w stronę Sokołowa, a dla osłonięcia swego odwrotu pozostawiono oddział, złożony z 200 ludzi. Ci mimo straszliwego ognia rzucili się znowu ku działom, zmuszając je ponownie do ucieczki. Ironią zaś zajadle przeciw kontratakowi moskiewskiemu na bagnety, padli wszyscy na polu walki, wywołując swym nadludzkim bohaterstwem nawet uznanie wroga. (C. d. n.)



Z choinki dla dzieci w Brześciu

W. Paluszyński



## WIADOMOŚCI O NASZYM PAŃSTWIE

## Administracja kraju

## WOJEWÓDZTWA

Władze, o których była mowa w poprzednich numerach, czyli ministerstwa są władzami centralnymi mającymi swą siedzibę w stolicy państwa, w Warszawie. Na prowincji działają te władze przez podległe im urzędy prowincjonalne. W myśl art. 65 naszej Konstytucji państwo polskie dla celów administracyjnych podzielone jest na województwa, powiaty i gminy miejskie i wiejskie. Nazwy województwo, powiat są dawnymi nazwami polskimi — i przed rozbiorem Polska podzielona była również na województwa i powiaty (a także ziemie) — słusznie więc zwrócono do tych nazw historycznych. Ponieważ terytorjum państwa naszego powstało nie odrazu, więc też i w różnych okresach czasu organizowano województwa. Najpierw utworzono województwa na ziemiach, które przed wojną wchodziły w skład t. zw. Królestwa Polskiego, a więc województwa: warszawskie, łódzkie, kieleckie, lubelskie, białostockie (w sierpniu 1919 r.), 1 września 1919 r. utworzono województwa poznańskie i pomorskie; w lipcu 1920 r. województwo śląskie; w grudniu tegoż roku — województwa: krakowskie, śląskie, tarnopolskie i lwowskie; w lutym 1921 r. powstały województwa: wołyńskie, poleskie i nowogródzkie; wreszcie w 1926 woj. wileńskie.

W sumie z ziem, które należały przed wojną do Rosji utworzono województw 9; z ziem należących niegdyś do Austrii—4; z ziem, które zabrały niegdyś Polsce Prusy — 3; razem 16 województw. Przy tworzeniu dzisiejszych województw starano się pozostawić dawne historyczne nazwy — lecz niezawsze to się udawało i tak np. nie było niegdyś województwa łódzkiego, a ziemie należące dziś do tego województwa należały niegdyś do woj. sieradzkiego lub kaliskiego; Warszawa leżała niegdyś w woj. mazowieckim — dzisiejsze województwo kieleckie to przeważnie dawne sandomierskie, ale utrzymały się historyczne nazwy województwa pomorskiego, poznańskiego, krakowskiego, lubelskiego i t. p. (patrz w nr. „Strzelca“ kwietnia 1930 r.).

Na czele województwa stoi wojewoda mianowany przez Prezydenta Rzeczypospolitej na wniosek Rady Ministrów; wojewoda jest na obszarze województwa przedstawicielem rządu centralnego i z jego ramienia sprawuje władzę państwową.

Do zakresu działania wojewody należą wszystkie sprawy dotyczące administracji państwowej, z wyjątkiem spraw sądowych, skarbowych, szkolnych, wojskowych, kolejowych, pocztowo - telegraficznych, górniczych, oraz należących do kompetencji urzędów ziemskich.

W tych sprawach tylko w pewnych wypadkach wojewodowie mają głos. To też wojewoda podlega personalnie Ministrowi Spraw Wewnętrznych, służbowo zaś jeszcze pięciu Ministrom (Robót Publicznych, Pracy i Opieki Społecznej, Rolnictwa, Handlu i Przemysłu, oraz Ministrowi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego).

Wojewoda jest odpowiedzialny za bezpieczeństwo i spokój publiczny, jemu też podlegają okręgowe komendy policji państwowej; on również może żądać w razie potrzeby pomocy wojskowej (w razie większych rozruchów na terenie województwa, gdy policja poddać nie może). Wojewoda sprawuje nadzór nad zgromadzeniami, stowarzyszeniami i związkami, prasą, ruchem ludności, sprawami paszportowymi, widowiskami, obcymi poddanymi, a także nad działalnością samorządu gminnego i powiatowego.

Wojewoda sprawuje swą władzę przy pomocy urzędu wojewódzkiego, który składa się z różnych wydziałów — na czele tych wydziałów stoją naczelnicy wydziałów. Wszystkie wydatki urzędów wojewódzkich obciążają Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Wojewoda przewodniczy na zebraniach władz tak. zw. II instancji, a celem tych zebrań jest uzgodnienie postępowania poszczególnych działów administracji państwowej. Do zebrań tych prócz wojewody, który przewodniczy, należą także: Prezes Izby Skarbowej, prezes dyrekcji Kolejowej, Dowódca Okręgu Korpusnego, Prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego, Kurator Okręgu Szkolnego, prezes dyrekcji pocztowej i telegrafu.

Czynności sprawowane przez tych naczelników wyłączone są, jak wiadomo, z pod kompetencji wojewodów.

## POWIATY, STAROSTOWIE

Województwa dzielą się na powiaty, na czele których stoją starostowie. Starosta mianowany jest przez Ministra Spraw Wewnętrznych, a podlega bezpośrednio wojewodzie.

Starosta załatwia te sprawy na terenie powiatu, które załatwia wojewoda na terenie województwa naturalnie w węższym zakresie. Władze wojewódzkie tworzą tak zw. władze administracyjne II instancji, zaś powiatowe I instancji. Do pomocy w swej pracy ma starosta odpowiednich urzędników starostwa, a łącznie z nim także działają tacy urzędnicy jak: architekt powiatowy, lekarz lub inżynier powiatowy. Starosta ma nadzór nad władzami gminnymi, które w pewnym tylko zakresie są władzami administracji państwowej — w zasadzie zaś są organami ciał samorządowych. Do tych organów należy wójt, urząd gminny, rada gminna, sołtys.

Wójt jest naczelnikiem gminy; gmina zaś na terenie ziem byłego zaboru rosyjskiego składa się z kilku lub kilkunastu wsi; sołtys zaś jest naczelnikiem jednej wsi (w byłym zaborze rosyjskim). Tu trzeba jeszcze dodać, że Warszawa, Lwów, Kraków, Wilno, Łódź i Poznań są wyjęte z pod władzy starosty. Przyczem Warszawa wyłączona jest nawet z województwa (nie podlega wojewodzie warszawskiemu), tworząc sama odrębny okręg administracji wojewódzkiej, podzielony na starostwa.

J. B.

NAJNOWSZY NUMER

**„PRACY STRZELECKIEJ“**

T

przynosi niezmiernie ciekawe artykuły z zakresu wychowania obywatelskiego, wycieczne strzeleckie i wychowania fizycznego.



# Hokejowe mistrzostwo świata w Krynicy

W hokejowych mistrzostwach świata które odbędą się w dniach od 1 — 8 lutego w Krynicy weźmie udział 10 następujących reprezentacji narodowych: Anglja, Austria, Francja, Kanada, Stany Zjednoczone, Szwecja, Rumunja, Węgry, Polska, Czechosłowacja.

Niemcy, mistrz Europy, mimo tak zaszczytnego tytułu zeszłorocznego, udziału w tegorocznych mistrzostwach nie wezmą, co należy położyć na karb polityki w stosunku do naszego kraju. Pozbawiają się oni w ten sposób tytułu mistrza Europy bez walki. Nie ulega zdaje się żadnej wątpliwości, że tytuł mistrza świata przypadnie podobnie jak i w latach ubiegłych Kanadzie, która jest pod tym względem narazie bezkonkurencyjna. Drugie miejsce zajmą niewątpliwie Stany Zjednoczone, a trzecie miejsce, czyli tytuł mistrza Europy, stoi narazie pod znakiem zapytania.

O miejsce to mogą narazie, według dotychczasowych danych, ubiegać się następujące państwa: Austria, Czechosłowacja oraz Polska. Najwięcej szans mają Czesi, których drużyna jest w niebywałej formie, czego dowodem chociażby niedawny wynik remisowy z mistrzem świata Kanadą. Drużyna swoją opierają Czesi na dwu doskonałych graczach, jakimi są niewątpliwie Malecek w ataku, jeden z najlepszych graczy świata, oraz fenomenalny bramkarz Peka.

Oдноśnie drużyny austriackiej wiemy z ostatnich jej rozgrywek, że jest w dobrej formie i że może zawsze zaważyć poważnie na szali mistrzostw Europy.

Drużyna nasza nie jest naturalnie już tą doskonałą drużyną z przed dwu lat. Nie mniej jednak możemy ufać, że kapitan związkowy wystawi najlepszą drużynę na jaką w tej chwili Polskę stać. Skład naszej drużyny o ile nie zajdą jakieś jeszcze zmiany, będzie przedstawiał się następująco: Stogowski, Kulej, Kowalski, Tupalski, Krieger, Schabiński, Adamowski, który był swego czasu nawet wstawiony do drużyny reprezentacyjnej Europy przeciw Ameryce, z powodu stwierdzonej wady serca, grać nie może.

Nadmienić tu musimy, że drużyna nasza odbyła odpowiedni trening pod okiem specjalnie sprowadzonego do Polski trenera kana-

dyjskiego Farlowa, który równocześnie prowadził w Katowicach kurs instruktorski hokeja na lodzie. Obóz treningowy w Katowicach rozpoczął się już 5.XII z. r., co daje pewną gwarancję, że nasi zawodnicy niewątpliwie odniosą z niego duże korzyści.

Co do Kanady to reprezentację jej stanowi jednolita drużyna uniwersytecka z Manitoby. Drużyna St. Zjednoczonych, która od czterech lat w mistrzostwach świata udziału nie brała, jest w ostatnich czasach poważnym przeciwnikiem. Kanada musi się z nią liczyć, wskazują na to duże postępy Ameryki w dziedzinie hokeja.

Dnia 31 b. m. zbiera się w Krynicy międzynarodowy kongres hokejowy, który ustali kolejno drogą losowania trzy grupy, których zwycięzcy wejdą do finałowych rozgrywek o mistrzostwo świata. Kanada jako broniąca tytułu mistrzowskiego, wejdzie automatycznie jako czwarta do grupy finalistów. Do stanie się naszej drużyny do finału — uwarunkowane jest pewną dozą szczęścia t. z. z kim wylosuje wstępne rozgrywki. Jeśli uda nam się wejść w skład słabych państw, udział nasz w pół-finałach nie ulegnie żadnej kwestji, możemy zagrać nawet z Kanadą lub Ameryką. Jeśli zaś trafimy już w rozgrywkach wstępnych na jakiegoś groźnego przeciwnika, będziemy z miejsca pogrzebani.

Według zasiągniętych przez nas w Poi. Związku Hokejowym informacji Krynica przygotowuje się bardzo pilnie na przyjęcie wielkiej

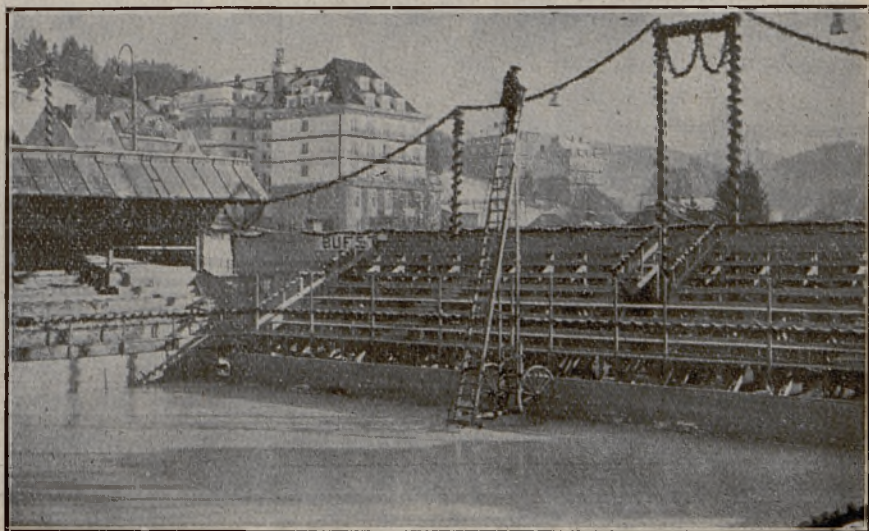
liczby gości jacy z okazji turnieju do Krynicy zawitają. Zarezerwowane są już od dawna kwatery dla dziennikarzy zagranicznych, których według dotychczasowych danych zjeżdźcie około 40. Prasa krajowa będzie reprezentowana przez 50 dziennikarzy. Ogółem spodziewanych jest przyjazd 5.000 osób. Zamówiły też miejsca przedstawicielstwa krajów, których drużyny wezmą udział w turnieju.

Stadjon hokejowy przedstawia się już dzisiaj okazale i może pomieścić 3000 widzów. Teren rozgrywek został oświetlony siłą 30000 wat. Na stadionie będzie podczas trwania turnieju funkcjonowała cały czas poczta i połączenia telefoniczne z zagranicą.

Zwycięska drużyna turnieju otrzyma nagrodę honorową Prezydenta Rzplitej, drugą — Marszałka Piłsudskiego, trzecią — woj. Kwaśniewskiego. Poza tem wszyscy uczestnicy turnieju otrzymują medale pamiątkowe. Zawody, które niebawem zostaną rozegrane będą pierwszymi w Polsce rozegranymi o mistrzostwa świata, gdyż zawody międzynarodowe narciarskie rozegrane w Zakopanem w r. 1928 miały charakter zawodów o mistrzostwo Europy.

Tak więc jeśli ktoś interesuje się sportem i pragnie zobaczyć wirtuołów hokeja na lodzie, kanadyjczyków, chociaż raz w życiu, niech spieszy choć na chwilę do Krynicy, gdyż trafia się nielada okazja potemu.

Kurleto.



Stadjon hokejowy w Krynicy



# ŚWIĘTA STRZELECKIE

## ŚWIĘTO RODZINNE ZWIĄZKU STRZELECKIEGO WE LWOWIE.

Dnia 11 ub. m. odbył się tradycyjny „Opłatek” 40 Obwodu Z. S. Lwów—Miasto.

Dwie duże sale świetlicy wypełniły się po brzegi szarymi strzelcami z własną orkiestrą i szeregiem zaproszonych gości.

Uroczystość rozpoczął żołnierskim przemówieniem Komendant 40 Obwodu ob. Czaplński, który jako gospodarz łamiąc się opłatkiem z p. gen. Popowiczem złożył na jego ręce serdeczne życzenia dla Armji.

Nawiązując do słów „si vis pacem, para bellum” przemówił gorąco ks. major Żak o zadaniach Związku Strzeleckiego, jako organizacji mającej za zadanie wychować i przygotować karnych i wyćwiczonych obywateli. Odpowiedział w serdecznych słowach p. gen. Popowicz, wskażując w swem przemówieniu na wielką rolę „Strzelca”, jako szkoły karnych kadr współtwórców życia społeczno-obywatelskiego i podkreślając z uznaniem intensywną pracę zarządów i komend poszczególnych ciał strzeleckich. Imieniem Zarządu Powiatu Lwów — Miasto przemawiał prezes ob. Woydat, w imieniu bratniej organizacji „Związku Legionistów” Dr. Marczyński.

W zastępstwie pana wojewody, przemawiał p. nac. Rogowski, podkreślając duże znaczenie ideowe Strzelca. W imieniu Komendy Obwodu Z. S. odpowiedzieli wiceprezes Zarządu ob. Adamowicz i ref. wych. oby. prof. Skoczylas, którzy wzniesli na ręce Reprezentantów władz

toast na cześć Prezydenta Państwa Prof. Ignacego Mościckiego i Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, co strzelcy długo niemilknięciami oklaskami całym sercem potwierdzili.

W imieniu strzelców przemawiali jeszcze Ryszard Huk i Roman Bojko, w imieniu strzelczyń Marja Kuranówna.

Urządzeniem i przygotowaniem uczyły zajęły się ofiarnie żony oficerów strzeleckich panie: Braulińska, Czaplńska i Skoczylasowa.

## OPŁATEK ZWIĄZKU STRZELECKIEGO I ZWIĄZKU LEGJONISTÓW W PRZEMYŚLU.

Staraniem oddziału żeńskiego i męskiego Związku Strzeleckiego oraz Związku Legionistów w Przemyślu został urządzony opłatek dla członków i zaproszonych gości.

Przybyli przedstawiciele władz wojskowych z p. gen. Tessaro D-cą O. K. na czele, Kierownik Okr. Urzędu W. F., rejonowy inspektor P. W. oficerowie i podoficerowie garnizonu przemyskiego, przedstawiciele władz cywilnych z p. burmistrzem na czele. Duchowieństwo reprezentował ks. kanonik-rector Wąsik, kapelan Zw. Strzel.

Po przemówieniu kanonika ks. Wąsika i przełamaniu się opłatkiem wytworzył się miły, swobodny nastrój. Wesoły gwar unosił się. Składano sobie wzajemne życzenia owocnej, twórczej pracy dla Tej, która nie zginie.

Prezesa żeńskiego oddziału Zw. Strzel. ob. Krechowiczowa Zofja w imie-

niu gospodarzy „opłatka” powitała zebranych.

Strzelczynie, Strzelcy i Legjoniści zaczęli śpiewać kolendy. Goście przyłączyli się — i rozbrzmiewały stare, tak dobrane znane wszystkim pieśni; po kolendach przysły piosenki legjonowe—a potem znów kolendy.

Lecz oto powstał ze swego miejsca p. gen. Tessaro, który w oryginalnem przemówieniu dał obraz walki Króla Ducha Polski z siłami wrogami.

W tej chwili zebrani czuli się jedną rodziną. Znikły wszelkie różnice. Ileż przeżyć można w ciągu tak krótkich chwil, uczucie wielkiej jedności ogarnęło wszystkich.

Po chwili zabrał głos P. inż. Kiełtyka prezes Zw. Legionistów. Mówił o przeżyciach brygad legjonowych. W czasie świąt Bożego Narodzenia w r. 1914, 40 stopniowy mróz. Marzenia legjonistów. Tam daleko w domach choinka, rodzina przy uroczystym opłatku — a tu nawet ognisk nie wolno rozpalic ze względu na bliskość wroga... Niebezpieczne przejścia, wyskrzcone niebo i mróz skrzypiący pod nogami. — Wiew przeszłości, tak jeszcze niedawnej — a już wydający się legendą.

Po skończonem przemówieniu wzniesiono okrzyki na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Jej Wielkiego Budowniczego, a potem rozbrzmiała pieśń 1 Brygady, odśpiewana z zapałem przez wszystkich zebranych. Później nastąpiło jeszcze kilka przemówień. Zabierała głos ob. Stiberowa, dawna organizatorka Zw. Strzel. na gruncie przemyskim. Potem przemówił ob. Wojas prezes Zarządu Okręgu Zw. Strzel. Pomiedzy innymi przeczytał głośno wzruszający list z Ameryki z Chicago strzelca przemyskiego, Jana Pogranicznego, który wyemigrował za zarobkiem.

List pełen tęsknoty za krajem i przywiązania do Zw. Strzel., kończył się zapewnieniem, że chociaż pracuje, jako ślusarz w fabryce i krucho jest narazie z pieniędzmi, to jednak będzie zbierać grosz do grosza, aby móc przysłać trochę dolarów dla oddziału przemyskiego. (Wyładki przysyłania pieniędzy z Ameryki przez strzelców swym oddziałom macierzystym w Polsce trafiają się niejednokrotnie). Prezes Okr. Zw. Strzel. ob. Wojas zaproponował zebranych przesłać wiernemu strzelcowi na obczyźnie serdeczną odpowiedź z życzeniami i podpisami wszystkich obecnych na opłatku na co chętnie zgodzono się i po chwili powstały długie kolumny podpisów, złożonych pod zbiorowym listem do Jana Pogranicznego w Chicago.



Choinka dla biednych dzieci, urządzona staraniem żeńskiego i męskiego odd. Z. S. w Częstochowie.



# ŻYCIE STRZELECKIE

## GWIAZDKA DLA BIEDNYCH DZIECI.

Sześciotygodniowe wyteżone starania K-dy Okręgu Z. S. Nr. IX, oraz powstałego z jej inicjatywy Polskiego Wojewódzkiego Komitetu Gwiazdki dla biednych dzieci zostały uwieńczone niezwykle pomyslnym rezultatem. Ponad 1000 dzieci z pośród najbiedniejszych warstw ludności brzeskiej wzięło udział w zorganizowanej w 7-miu punktach choince.

Zorganizowana na terenie miasta, twierdzy i koszar zbiórka ofiar pieniężnych i darów w naturze dała dzięki ofarnym staraniom pań zbierających, oraz wielkiemu poczuciu obywatelskiemu ofiarodawców wcale pokaźne rezultaty. Zebrane sumy zostały użyte na zakup większej ilości ciepłej bielizny i sweterków dziecięcych, które wraz z otrzymanymi od ofiarodawców: bielizną, odzieżą i obuwiem, rozdzielone zostały pomiędzy najbardziej potrzebujące dzieci, ubóstwo których zostało stwierdzone przez Komendę Okręgu Z. S. lub przez członkinie Komitetu. Przy tej okazji zostały również rozdane bilety wstępu na uroczystość gwiazdkową.

Choinkę urządono w następujących punktach: 1) w Szkole Powszechnej na Wołynce, gdzie wzięło udział w uroczystości ponad 160 dzieci, 2) w Ognisku Podoficerskim w Twierdzy — ponad 80 dzieci, 3) w Koszarach 82 pp. na Grajewce — ponad 160 dzieci, 4) w Szkole powszechnej przy ul. Krzywej Nr. 110 — ponad 120 dzieci, 5) w Szkole Powszechnej przy ul. Zygmuntowskiej Nr. 70 — ponad 120 dzieci, 6) w Szkole przy ul. Długiej Nr. 10 — ponad 90 dzieci i 7) w Ognisku Kolejowym ponad 230 dzieci.

Na wstępie dziatwa otrzymała podwieczorek, złożony z kakao i maślanych bułeczek. Następnie w niektórych punktach zostały odegrane odpowiednio dla dzieci utwory sceniczne, wywołując niekłamany zachwyt młodocianych widzów, poczem nastąpiły gry i zabawy dokoła jarzącej choinki, połączone z odśpiewaniem kolend. Na zakończenie każde dziecko otrzymało woreczek napełniony łakociami, poczem dzieci rozeszły do domu unosząc w przepelnionych wdzięcznością serduszkach pamięć chwil spędzonych w radosnej, przyjaznej atmosferze.

## Z ŻYCIA STRZELECKIEGO OKRĘGU KRAKOWSKIEGO.

Dnia 21.I b. r. odbyło się nadzwyczajne Walne Zebranie „Akademickiego Oddziału Związku Strzeleckiego” w świetlicy Oddziału, w obecności z-cy Kmdta Okręgu Kpt. Veitha oraz delegata Zarządu Okręgu ob. R. Ryszanka.

Walne Zgromadzenie wyraziło ustępującemu długoletniemu Prezesowi Oddzia-

łu ob. Ptaśnińskiemu w serdecznych słowach uznanie za ofiarną i owocną pracę, oraz uchwaliło przez akklamację, że „Prezes ob. Ptaśniński dobrze się zasłużył Oddziałowi i Idei strzeleckiej”.

W miejsce ustępującego Prezesa i Zarządu Zgromadzenie wybrało przez akklamację Prezesem ob. Mg. Jana Gałasia, a członkami Zarządu ob.: Dębickiego, Kiereszińskiego, Hołubowicza. Kratochwilównę, Nikła, Materniankę, Smolca, Grochała, Skocza i Włosika.

Obrodom przewodniczył energicznie i rzeczowo ob. Dr. Kazimierz Ostrowski.

**Oddział Zw. Strzel. Sosnowiec - Pogoń** urządził w swojej świetlicy tradycyjny opłatek. Na opłatek do Strzelców do So-

nowca przybyli: miejsc. ks. szambelan Plemkiewicz, Delegaci Zw. Legionistów, oraz Komendant Podokręgu Śląskiego Kpt. Słęczka Fr. z referentem wych. obywat. ob. Roganowiczem St. Uroczystość zagał prezesa miejscowego oddziału, prosząc Księdza Szambelana o otwarcie uroczystości. Pod wpływem przemówienia Księdza Szambelana nastrój wśród strzelców był podniosły i długo rozbrzmiewały pieśni Kolend Polskich. W przemówieniach nie zapomniano również o starszej braci strzeleckiej, którzy nie doczekali Opłatka w wolnej i niepodległej Rzeczypospolitej, lecz złożyli życie swe w ofierze na ołtarzu Ojczyzny. Okrzykom na cześć I. Strzelca Marszałka Józefa Piłsudskiego nie było końca.

## Więści z Urugwayu

Drodzy strzelcy! Czytając „Strzelca” obserwuję każdą waszą pracę w naszej ukochanej Ojczyźnie, która z każdym dniem wzrasta. To też i ja jako były strzelec, rzucony losiem tak daleko, również postanowiłem powiadomić was o naszym życiu na obczyźnie tak dalekiej od naszej ukochanej Polski. Pomimo tego oddalenia jesteśmy zorganizowani pod sztandarem naszego ukochanego Wodza, t. j. w Towarzystwie im. Józefa Piłsudskiego w Montevideo, które również stara się, by imię naszego Wodza słynęło po całym świecie. Pod Jego imieniem my tu na obczyźnie się skupiamy i pozostajemy zawsze wierni swemu Wodzowi. Dowodem twórczej pracy Towarzystwa im. J. Piłsudskiego niech będzie to, że usunęliśmy wszelkie

brudy a na tem miejscu budujemy Dom Ludowy im. Józefa Piłsudskiego 9 m. szeroki, 6 m. 40 c. długi, w którym przysła kolonja będzie się organizować i spieszyć z pomocą wychodźtwa.

Dnia 7.12.30 r. kolonja nasza uczciła dzień wielkiej uroczystości setnej rocznicy Listopadowej położenie pierwszej cegielki pod Dom Ludowy przez p. konsula Łukasiewicza w Montevideo, który na zakończenie uroczystości wznosił okrzyk na cześć Pana Prezydenta Polski prof. Mościckiego i pana Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Dzień ten pozostał w sercach wychodźtwa symbolem dalszego życia kolonji w Urugwayu.

Cześć! Jan Siuciarz.

Montevideo, dnia 27.12.30 r.



Położenie pierwszej cegielki pod Dom Ludowy w Montevideo.



# P. Z. B. M. STAŁE STRZELA

Komisja Sportowa Głównego Zarządu Polskiego Związku Broni Małokalibrowej, a ściślej się wyrażając Kapitan Sportowy P. Z. B. M., — nie daje zbyt długo odpoczywać klubom i zawodnikom w terenie. Po październikowych zawodach — dość licznych i w zupełności udanych, pomimo sezonu zimowego, uderza na apel i nawołuje do strzelania w siedzibach klubów posiadających dostęp do strzelnic 50 metrowych krytych. Początek roku 1931, a już odbyły się pierwsze tegoroczne, a z kolei IV Korespondencyjne Zawody Strzeleckie P. Z. B. M. — wyznaczone na dni 10 i 11 stycznia r. b.

I tym razem, jakby dla sprawdzenia wyników poprzednich — program IV Korespondencyjnych Zawodów — obejmował 1/2 programu konkurencji D<sub>1</sub> i E<sub>1</sub> według regulaminu Narodowych Zawodów Strzeleckich.

Jak dotychczas dowiadujemy się — to strzelało i tym razem większych parę środowisk — z braku jednak ostatecznych wyników, które Zarząd Główny PZBM. ogłosi dopiero w pierwszych dniach lutego b. r. — ograniczamy się do podania wyników Okręgu Warszawskiego PZBM.

Zawody tego okręgu odbyły się w dniu 11 stycznia b. r. między godz. 11 a 16 na krytej strzelnicy P. W. w Saskim Ogrodzie w Warszawie.

Do zawodów zgłosiły się reprezentacje czterech najważniejszych Organizacji i Klubów z Okręgu, a więc Stołeczny Związek Strzelecki, WKS „Legja“, K. K. Strzel., HKŚL Warszawa — ogółem brało udział 26 zawodników w tem 5 pań z KKS.

Strzelania dały wyniki następujące:

**Konkurencja E<sub>1</sub>** z karabinków małokalibrowych o przyrządach celowniczych otwartych, na odległość 50 mtr. do tarcz A. 50x 20 cm. możliwych 300 pkt. z 3 postaw regulaminowych na zawodnika oraz 1500 pkt. dla zespołu.

I m. zespół Harcerskiego Klubu Strzelecko - Łuczno — ogółem pkt. 1198.

p. Sawicki Michał — stojąco, 85, kłęcząco 95, leżąc 94 = 275 pkt., indywidualnie IV m.

p. Uzdowski Władysław — stojąco 85, kłęcząco 89, leżąc 88 = 262 pkt., indywidualnie VII m.

p. Węgler Bohdan — stojąco 81, kłęcząc 89, leżąc 90 = 260 pkt., indywidualnie VIII m.

p. Dehnel Władysław — stojąco 69, kłęcząc 74, leżąc 77 = 220 pkt., indywidualnie XIII m.

p. Pucek Józef stojąco 66, kłęcząc 63, leżąc 52 = 181 pkt., indywidualnie XVI m.

II m. zespół Zw. Strzeleckiego (oddz. Powązki) — ogółem pkt. 1051.

ob. Zamojski Aleksander — stojąco 82, kłęcząc 81, leżąc 70 = 233 pkt. indywidualnie IX m.

ob. Żukowski Władysław — stojąco 74, kłęcząc 72, leżąc 81 = 227 pkt. indywidualnie XI m.

ob. Wieczorek Roman — stojąco 58, kłęcząc 74, leżąc 89 = 221 pkt. indywidualnie XII m.

ob. Mendel Feliks — stojąco 69, kłęcząc 66, leżąc 69 = 204 pkt. indywidualnie XV m.

ob. Nowak Bogusław — stojąco 53, kłęcząc 59, leżąc 51 = 166 pkt. indywidualnie XVIII m.

Panie osiągnęły wyniki następujące:

I m. zespół Kobiecego Klubu Strzeleckiego — ogółem pkt. 931.

p. Majewska Irena — stojąco 86, kłęcząc 81, leżąc 94 = 261 pkt. indywidualnie I m.

p. Dąbrowska Wanda stojąco 65, kłęcząc 76, leżąc 71 = 212 pkt. indywidualnie II m.

p. Kozłowska Jadwiga — stojąco 47, kłęcząc 70, leżąc 73 = 190 pkt. indywidualnie III m.

p. Dymecka Janina — stojąco 45, kłęcząc 53, leżąc 66 = 164 pkt. indywidualnie IV m.

p. Wędziągolska Marja — stojąco 21, kłęcząc 32, leżąc 51 = 104 pkt. indywidualnie V m.

Indywidualnie zwycięstwo z pośród pań odnieśli:

I m. p. Borowski Jan z W. K. S. „Legji“ 94 + 93 + 96 = 283 pkt. (lepsza serja).

II m. p. Rutecki Edm. z W. K. S. „Legji“ 94 + 95 + 94 = 283 pkt. (gorsze serje).

III m. p. Kulczycki Stanisław z W. K. S. „Legji“ 94 + 93 + 93 = 280 pkt.

IV m. p. Sawicki Michał z H. K. S. Ł. 86 + 95 + 94 = 275 pkt. (lepsza serja).

V m. p. Dowkontt Szymon z W. K. S. „Legji“ 92 + 91 + 92 = 275 pkt. (gorsze serje).

VI m. ob. Piętkowski Zenon z Zw. Strzeleckiego 92 + 91 + 91 = 274 pkt.

**Konkurencja D. 1**, z pistoletów dowolnych cal, 22, na odległość 50 mtr. do tarczy A. 50 x 20 cm. z postawy stojącej — możliwych 300 pkt. dla zawodników oraz 900 dla zespołu.

I m. zespół Wojskowego Klubu Sportowego „Legja“ — ogółem pkt. 579.

p. Rutecki Edmund = 73 + 78 + 81 = 232 pkt. indywidualnie I m.

p. Borowski Jan = 62 + 53 + 59 = 174 pkt. indywidualnie II m.

p. Kulczycki Stanisław = 64 + 60 + 47 = 173 pkt. indywidualnie III m.

Wyniki jak zauważamy b. dobre, gdyż wymienionych indywidualnie sześciu zawodników w konkurencji E 4. strzelało na poziomie I klasy „Odznaki Strzeleckiej“, a i wynik Mistrza Ruteckiego Ed. z pistoletu D1. = 232 pkt. bardzo dobry gdyż przypuszczalnie przy obliczeniu na cześć serji t. j. 232 x 2 = 464 pkt. na 600 możliwych — daje o całe 24 pkt. więcej niż wymagane jest do tejże klasy Odznaki Strzeleckiej. — Co w tych zawodach zdziałały inne kluby — inne środowiska — przeczytacie ze szczegółowego sprawozdania, po ogłoszeniu wyników przez Zarząd Główny P. Z. B. M.

Gryff.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, DŁUGA 50. TELEFON 323-50.

Administracja otwarta: od godz. 10-ej do 15-ej. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14785.

Redaktor przyjmuje: od godz. 12—14. Przedruk artykułów dozwolony z zaznaczeniem źródła. Redakcja rękopisów nie zwraca

WARUNKI PRENUMERATY rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr. Numer pojedynczy 50 gr. zagranicą o 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: W tekście: Cała strona 800 zł. 1/2 strony 480 zł., 1/3 strony 340 zł., 1/4 strony 260 zł. Za tekstem: cała strona 600 zł., 1/2 strony 360 zł., 1/3 strony 250 zł., 1/4 strony 210 zł. Ogłoszenia fantazyjne i cyfrowe o 25% drożej, zagraniczne o 30% drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

p. o. Redaktor: Józef Korpala.

Wydawca: „Kadra“ Spółka Wydawniczo-Drukarska

Druk. „KADRA“, ul. Długa 50.



# WIADOMOŚCI STRZELECKIE



Odprawa referentów wychowania obywatelskiego okręgu IV Zw. Strzeleckiego.



Choinka oddziału Warszawa — Śródmieście.



Łódź również urządziła u siebie choinkę dla dzieci strzeleckich.

## „ASY” STRZELECTWA POLSKIEGO U PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Podczas przyjęcia przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej przedstawiciele świata sportowego, Najwyższemu Dostojnikowi Państwa została przedstawiona grupa mistrzów Polski w strzelaniu.

Chlubę strzelectwa polskiego reprezentowali: Helena Świetlikówna (Org. P. K. do O. K.) — mistrzyni Polski z pistoletu dowolnego i karabinka, Stefania Stawarzowa (Kl. Sport. Rodziny Wojsk.) — mistrzyni Polski z karabinka małokalibrowego i szkolnego, Edmund Rutecki (W. K. S. Legja) — mistrz Polski potrójny: z karabinu wojskowego, typu dowolnego i karabinka, mjr. Jan Wrzosek (9 p. p.) — mistrz Polski z pistoletu wojskowego i karabinku szkolnego, kpt. dypl. Jerzy Podoski (Sztab Gł.) — mistrz Polski z karabinka małokalibrowego i w strzelaniu do jelenia, kpt. Stanisław Jasiński (20 p. p.) — mistrz Polski z karabinka małokalibrowego, Józef Kiszkurko (Małopolskie Tow. Łow.) — mistrz Polski z broni myśliwskiej, Michał Golański (Zw. Strzelecki) — mistrz strzelectwa, Stefan Boye (Zw. Harc. Polsk.) — vicemistrz Polski z karabinka i mistrz strzelecki z broni długiej małokalibrowej, Tadeusz Kubalski (Zw. Harc. Pol.) — mistrz strzelecki, Zw. Harc. Pol. z broni krótkiej dowolnej, Ryszard Unger (Zw. Harc. Pol.) — mistrz strzelecki Zw. Harc. Pol. i kpt. Marjan Borzemski (Szk. Podch. Rez. Piech. w Zambrowie) — vicemistrz Polski z karabinu dowolnego.

## POLSKIE NARODOWE ZAWODY STRZELECKIE W ROKU 1931.

Został zgłoszony projekt, aby tegoroczne Polskie Narodowe Zawody Strzeleckie, ze względu na mające się odbyć we Lwowie Międzynarodowe Zawody Strzeleckie, było eliminacją strzelców do specjalnego obozu treningowego, w którym zostanie przygotowany reprezentacyjny zespół polski. Projekt przewiduje wysłanie do obozu treningowego 70 strzelców, 20 łuczników i 20 łowców na okres 5 tygodni.

W wypadku powyższym program Polskich Narodowych Zawodów Strzeleckich pozostałby bez zmian, jedynie wyłączoną zostałaby strona reprezentacyjna i propaganda, oraz przyznanie nagród (poza dyplomami).

## ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Ob. Lewandowski „Bydgoszcz. W naszym przekonaniu przesłany do wykorzystania wiersz ma jednak braki stylistyczne i dlatego nie nadaje się do umieszczenia w „Strzelcu”.

Ob. Strauss Jarosław. Sprostujemy. Dziękujemy za spostrzeżenie.



# RZECZY CIEKAWY I WESOŁE

## DZIAŁ ROZRYWEK

ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr. 3.

B	a	l	i	S	t	y	k	a
P	O	W	S	T	A	N	I	E
W	ł	a	d	Y	s	ł	a	w
P	o	r	u	C	z	n	i	k
M	a	r	s	Z	a	ł	e	k
C	z	a	r	N	e	c	k	i
A	r	c	h	I	t	e	k	t
B	y	d	g	O	s	z	c	z
L	i	n	g	W	i	s	t	a
S	e	k	r	E	t	a	r	z

W naszym Dziale Rozrywek to jak w Starym Testamencie. Raz siedem krów tłustych, drugi siedem chudych. Tym razem przyszła widocznie kolej na te ostatnie, bo z rozwiązaniami krucho. Prawdopodobnie wszystkiemu zawinił nieszczęsny pseudonim Traugutta — „Czarnecki”. Nic to zresztą dziwnego. Ukrywał się pod tem nazwiskiem dość długo przed Moskalami, ukrył się pseudonim i naszym Rozwiązującym.

Prawidłowe rozwiązania nadeszli: 1) ob. Strauss, Jarosław (rekord szybko-

ści nadesłania!) 2) ob. Halbfachówna, Poznań, 3) ob. Gawlik, Kraków, 4) ob. Miniewicz, Warszawa.

Nagrodę, nadesłaną przez Autora zadania, „Powstanie listopadowe” — Bełcikowskiej wylosowała ob. Halbfachówna, Poznań.

ZADANIE Nr. 5.

### MINIATURKI SZARADOWE

ułożył ob. K. Piwowarczyk, Borysław.

Droga żelazna + litera fonetycznie + nuta + zgromadzenie = rodzaj okrętu.

Dziki zwierz + litera fonetycznie = miasto na Podkarpaciu.

Rzeka w Polsce + nuta + miara (w trybie rozkazującym) = miasto w Polsce.

Pan węgierski + litera fonetycznie + bożek egipski = flaga.

Szmat ziemi uprawnej + środek izolacyjny = dyskusja.

Termin nadsyłania rozwiązań upływa w dniu 9 lutego. Nagroda książka M. Rościszewskiego „Gry i zabawy towarzyskie”.



### MYSLIWI.

— Jak ci poszło na polowaniu, czy zabiłeś choć jednego zająca?

— Zabić nie zabiłem, ale jednego śmiertelnie przestraszyłem.

### W SZKOLE.

Profesor: Z jakiej ryby otrzymujemy oliwę?

Uczeń: Z sardynki.

### GRZECZNOŚĆ.

Panie Jakobie, gracie jak król Dawid, tylko nie tak pięknie.

A wy Macieju, mówicie jak Salomon, tylko nie tak mądrze:

### ODCIAŁ SIĘ.

Szofer: Idzie pan przez ulicę, jakby ją pan wydzierzał.

Przechodzeń: A pan tak jeździ, jakby samochód był już wypłacony.

### U DOKTORA.

Pacjentka:—Doktorze, okropnie boli mnie głowa. Proszę mi coś na to poradzić.

Doktor: — Niech pani wyjdzie zamaż.

zamaż, — wtedy to już męża pani będzie bolała głowa.

### JESZCZE O ZADANIU NR. 4

W zadanie Nr. 4, zamieszczone w Nr. 4 wkraśli się złośliwy chochlik drukarski, zmieniając cokolwiek intencje Autora. Wiersz drugi powinien brzmieć: „Drugie — trzecie — pod siodłem znajdziecie”, a nie pod „źródłem” jak to było w wymienionym numerze.

### CZYTELNICY MAJĄ GŁOS!

Stosownie do zapowiedzi w Nr. 3 „Strzelca” podajemy dziś pierwsze głosy tych Obywateli, którzy na wezwanie „Działu Rozrywek” pierwsi pospieszyli z życzliwymi radami.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności treść prawie wszystkich listów pokrywała się w poszczególnych punktach ze sobą, co niezmiernie ułatwiło orientację w życzeniach Rozwiązawcy i kierunku, jakim kroczyć winien Dział Rozrywek, by zwolennicy jego nie rękutawali się stale z jednych i tych samych osób, ale pochodzili z możliwie jaknajwiększej ilości oddziałów, do których dociera „Strzelec”.

Pierwszym „głosem ogółu” to konkursy. Mają trwać nie dłużej jak trzy miesiące i pierwszych trzech zwycięzców obdarzać tytułami mistrza i wicemistrzów. Nagrody za każde zadanie, (w każdym liście wymienione książki), oraz za cały konkurs. Tu ob. Borysławski z Kielc proponuje nagrody z t. zw. „luksusu osobistego”, a więc: przyrząd do golenia, torebki damskie, komplet mydeł toaletowych, wodę kolońską i t. p. Zresztą konkursy dają wielkie pole do pomysłowości. Mogą być konkursy spostrzegawczości (ob. Terlecki, Poszumień), na zadania wyróżniające się pod względem wykonania graficznego, czy też dowcipnego układu (ob. Borysławski), konkursy autorskie, za największą

liczbę pomysłowych zadań, zamieszczonych w czasie trwania konkursu. Projekt ob. K. Piwowarczyka z Borysławia, by rozwiązania te nadsyłać na widokówkach miejscowości i okolic, gdzie mieszka dany Rozwiązawca, będzie już, zdaje się, trudniejszy do rozwiązania. Pod tym względem daleko nam jeszcze do ideału i często z najpiękniejszych zakątków i zabytków Polski nie mamy zdjęć fotograficznych, robionych przez fachowców, a coż dopiero widokówek.

Składka na nagrody konkursowe (ob. Terlecki) polegająca na tem, by do każdego zadania dołączać znaczek 5-cio groszowy na „kapitał zakładowy” nagród, też byłaby w praktyce trudna do przeprowadzenia. Przekreśla to chociażby oświadczenie ob. Drozdowskiego ze Strzylek, który stwierdza, że choć je go chłopcy często zadania rozwiążą, to jednak na kupienie karty i znaczka pocztowego nie zawsze ich stać. W sytuacji podobnej znajduje się napewno nie jeden strzelec.

Spostrzeżenia innych Obywaterek i Obywateli nie odbiegały w zasadzie od bolączek tu omówionych. Dlatego też, nie wdając się w szczegóły wszystkich projektów, prosimy raz jeszcze wszystkich Przyjaciół Działu Rozrywek, by z chwilą ogłoszenia konkursu zadań, wzięli w nim liczy udział nie tylko jako rozwiązywawcy, ale i twórcy nowych zadań.